WDK Oz Bibliot.

PIĄTEK,
2 KWIETNIA 1954 ROKU

Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

B
Nr 79 CENA 20 gr

W imię umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów

Rząd ZSRR proponuje:

1. Udział USA w układzie o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie
2. Udział Związku Radzieckiego w pakcie północno - atlantyckim

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS podaje:

W dniu 31 marca br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął ambasadora Francji w ZSRR p. L. Joxe'a, ambasadora Wielkiej Brytanii w ZSRR p. W. Haytera i ambasadora Stanów Zjednoczonych w ZSRR p. C. Bohlena i wręczył im analogiczne noty rządu radzieckiego do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Tekst noty rządu radzieckiego do rządu francuskiego jest następujący:

„Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu francuskiego na następujące fakty:

Związek Radziecki konsekwentnie prowadził i prowadzi politykę pokoju, politykę zmierzającą do poprawy stosunków między państwami. Znalazło to wyraz w propozycjach, jakie wysunął Związek Radziecki w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, jak również w sprawie zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Rozwiązanie problemu powszechnej redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i innych najbardziej niebezpiecznych rodzajów broni masowej zagłady oznaczałoby olbrzymie zmniejszenie ciężarów, jakie ponoszą obecnie narody w związku z trwającym wyścigiem zbrojeń, oraz usunięcie niebezpieczeństwa zastosowania w celach niszczycielskich wielkich odkryć naukowych, jakim jest odkrycie sposobów wykorzystywania energii atomowej. Rozwiązanie tego zadania miałoby niezmiernie doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Dotychczas — jak wiadomo — nie udało się osiągnąć odpowiednich porozumień międzynarodowych w wymienionych wyżej doniosłych zagadnieniach — wskutek trudności, jakie się wyłoniły. Jednakże okoliczność ta nie powinna zmniejszać znaczenia wysiłków państw, a przede wszystkim wielkich mocarstw, które ponoszą szczególną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju międzynarodowego — w dziedzinie osiągnięcia takich porozumień. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to będzie on również nadal podkreślał konieczność znacznej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych państw osiągnięcia porozumienia gwarantującego, że energia atomowa nie będzie wykorzystana w celach niszczycielskich i w celu masowej zagłady ludzi. Znaczenie takich wysiłków wzrasta coraz bardziej, zwłaszcza w związku z tym, że siła niszczycielska broni atomowej zwiększa się nieustannie; oprócz tego pojawiła się broń wodorowa, której siła przewyższa wielokrotnie siłę broni atomowej. Nie ulega wątpliwości, że zastosowanie broni atomowej i wodorowej w czasie wojny przyniosłoby narodom niezmierne nieszczęścia, oznaczałoby masową eksterminację ludności cywilnej, zburzenie wielkich miast będących ośrodkami nowoczesnego przemysłu, kultury i nauki, w tym również starych ośrodków cywilizacji, jakimi są największe stolice państw świata. Dokładając odpowiednich wysiłków w celu ułatwienia możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie wymienionych wyżej doniosłych zagadnień, rząd radziecki wychodzi także z założenia, że istnieją również inne nie wykorzystane jeszcze możliwości utrwalenia pokoju.

W związku z tym należy przede wszystkim podkreślić znaczenie sprawy utrwalenia bezpieczeństwa w Europie, jako że utrzymanie pokoju w Europie ma decydujące znaczenie dla utrwalenia powszechnego pokoju i niedopuszczenia do nowej wojny światowej.

Kierując się tymi względami, rząd radziecki na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR poddał pod dyskusję wniosek w sprawie „zapewnienia bezpieczeństwa w Europie" i wysunął w związku z tym projekt podstaw „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie".

Projekt układu przewiduje utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa na podstawie zbiorowych wysiłków wszystkich państw Europy. Uczestnikami układu mogą być wszystkie państwa europejskie, niezależnie od ich ustroju społecznego, w tym również Niemcy, przy czym do chwili zjednoczenia Niemiec uczestnikami układu mogłyby być Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna. W wypadku zbrojnej napaści na któregoś z uczestników, układ przewiduje udzielenie pomocy państwu, które padło ofiarą agresji, wszelkimi możliwymi środkami, nie wyłączając użycia siły zbrojnej w celu przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Tak więc projekt podstaw układu ogólnoeuropejskiego ma na celu stworzenie skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Powołanie do życia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego położyłoby kres tworzeniu w Europie przeciwstawiających się sobie militarnych ugrupowań państw. Powstawanie takich ugrupowań prowadzi nieuchronnie do zaostrzenia stosunków między państwami, do zwiększenia wrogości i nieufności między nimi, nie mówiąc już o tym, że towarzyszy temu wyścig zbrojeń ze wszystkimi wypływającymi stąd dla narodów konsekwencjami. Trzeba także się liczyć z tym, że utworzenie militarnego ugrupowania jednych państw wywołuje nieuchronnie odpowiednie posunięcia ze strony innych państw w celu zapewnienia ich bezpieczeństwa.

W rezultacie powstaje sytuacja, w której stosunki między państwami są oparte nie na dążeniu do wzajemnej współpracy dla dobra pokoju, lecz na takim przeciwstawianiu jednych państw innym państwom, które prowadzi nieuchronnie do wzmożenia napięcia w stosunkach między nimi, a przez to samo do zwiększenia groźby nowej wojny. W związku z tym nie wolno nie liczyć się z faktem, że zarówno pierwszą jak i drugą wojnę światową poprzedziło utworzenie przeciwstawiających się sobie militarnych ugrupowań państw, podział Europy na dwa wrogie obozy. Nie wolno przy tym zapominać o szczególnie niebezpiecznej roli, jaką odegrał militaryzm niemiecki w tego rodzaju ugrupowaniach militarnych i w rozpętaniu pierwszej i drugiej wojny światowej. Wszystko to potwierdza znaczenie problemu polegającego na tym, by polityce, zmierzającej do utworzenia przeciwstawiających się sobie militarnych ugrupowań państw, przeciwstawić politykę skutecznej współpracy między wszystkimi państwami europejskimi w celu utrzymania i utrwalenia pokoju. Taka współpraca między wszystkimi państwami europejskimi zarówno wielkimi jak i małymi, niezależnie od ich ustroju społecznego dałaby możność uniknięcia sytuacji, w której Europa jest co pewien czas wciągania do niszczycielskich wojen, o czym świadczy historia państw europejskich w ostatnim stuleciu.

Dlatego właśnie rząd radziecki zwracał niejednokrotnie uwagę rządu francuskiego, jak również rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych na niebezpieczeństwo związane z tworzeniem militarnych ugrupowań państw. W szczególności rząd radziecki zwracał na to uwagę w związku z planami utworzenia tak zwanej „europejskiej wspólnoty obronnej" planami, które prowadzą do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego ze wszystkimi wypływającymi stąd niebezpiecznymi konsekwencjami dla pokoju w Europie, a zwłaszcza dla bezpieczeństwa państw sąsiadujących z Niemcami zachodnimi.

Jak wiadomo, plany utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej" przewidują powstanie zamkniętego ugrupowania militarnego sześciu państw europejskich pod którego flagą ma być zorganizowana tak zwana „armia europejska" składająca się z sił zbrojnych Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga oraz Niemiec zachodnich. Główną rolę w tej „armii europejskiej" mają odgrywać zachodnio-niemieckie siły zbrojne pod dowództwem generałów hitlerowskich, co jest sprzeczne z zobowiązaniami powziętymi przez Francję, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone wraz ze Związkiem Radzieckim, a przewidującymi, że wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego jest niedopuszczalne; należy przy tym zaznaczyć, że już obecnie projektuje się utworzenie kilkudziesięciu dywizji zachodnio-niemieckich.

Wiadomo także powszechnie, że w związku z planami zorganizowania „armii europejskiej", zachodnio-niemieckie koła rządzące stawiają sobie jawnie za cel przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i podjęcie kroków zmierzających do utworzenia regularnych wojsk wszystkich rodzajów broni, oraz że nie uważają za konieczne ukrywać swych agresywnych zamiarów wobec państw sąsiednich. Miłujące pokój narody Europy, a w szczególności sąsiedzi Niemiec zachodnich nie mogą wobec tego nie odczuwać uzasadnionego niepokoju o swe bezpieczeństwo w związku z groźbą, jaką stanowi wskrzeszany militaryzm niemiecki i wciąganie Niemiec zachodnich do „europejskiej wspólnoty obronnej".

Kroczenie drogą wskrzeszania militaryzmu niemieckiego i tworzenia ugrupowań militarnych w Europie nie tylko nie przyczynia się do utrwalenia pokoju, lecz wręcz przeciwnie, oznacza przygotowania do nowej wojny.

A tymczasem dziś, jak nigdy dotychczas, konieczne jest, aby wszystkie miłujące pokój państwa, przede wszystkim zaś wielkie mocarstwa, skoncentrowały swe wysiłki po to aby zapobiec nowej wojnie, aby narody Europy, a więc również i naród niemiecki, nie zostały wciągnięte do nowej wojny, która w obecnych warunkach stanowi szczególne niebezpieczeństwo dla narodów. Zadanie to może być pomyślnie rozwiązane, jeśli zamiast przeciwstawiających się sobie militarnych ugrupowań państw europejskich stworzony będzie w Europie system bezpieczeństwa, oparty na wspólnych wysiłkach wszystkich państw europejskich. Utworzenie takiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie odpowiada jednocześnie interesom utrwalenia pokoju na całym świecie. Dlatego właśnie idea bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zwłaszcza po konferencji berlińskiej, spotkała się już z aktywnym poparciem szeregu państw, jak również szerokich kół międzynarodowych.

Podczas dyskusji na konferencji berlińskiej nad propozycją radziecką w sprawie zawarcia układu ogólnoeuropejskiego wyłoniły się różnice zdań, które uniemożliwiły osiągnięcie uzgodnionej decyzji. Biorąc jednakże pod uwagę znaczenie jakie miałoby osiągnięcie odpowiedniego porozumienia w tej doniosłej sprawie, rząd radziecki uważa za celowe dalsze rozpatrywanie tej propozycji.

W związku z dyskusją nad propozycją radziecką w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie wypowiadano opinie, iż niepożądane jest, aby Stany Zjednoczone pozostawały poza układem o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

Licząc się z tą okolicznością i biorąc pod uwagę fakt, że Stany Zjednoczone brały udział podczas drugiej wojny światowej we wspólnej walce z agresją hitlerowską, jak również odpowiedzialność, jaką Stany Zjednoczone wraz ze Związkiem Radzieckim, Francją i Wielką Brytanią ponoszą za powojenne uregulowanie problemów Europy, licząc się jednocześnie z punktem widzenia wyrażonym przez rząd Stanów Zjednoczonych na konferencji berlińskiej, — rząd radziecki nie widzi ze swej strony przeszkód do pozytywnego rozwiązania sprawy udziału Stanów Zjednoczonych w „ogólnoeuropejskim układzie o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie".

Tak więc trudności na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, na które wskazywano dotychczas, powinny byłyby odpaść. Podczas dyskusji nad propozycją radziecką w sprawie ogólnoeuropejskiego układu, na konferencji berlińskiej poruszano także sprawę dotyczącą miejsca i roli „organizacji paktu północno - atlantyckiego" w związku z tworzeniem systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Przedstawiciel Francji, jak również Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych twierdzili przy tym, że pakt północno - atlantycki ma charakter obronny i nie jest wymierzony przeciwko żadnemu państwu lub grupie państw. Oficjalni przedstawiciele Francji, jak również Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, mówiąc o propozycjach radzieckich w sprawie utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, składają tego rodzaju oświadczenia także po konferencji berlińskiej.

Stanowisko Związku Radzieckiego wobec paktu północno-atlantyckiego jest dobrze znane. Rząd ZSRR nie podzielał i również obecnie nie może podzielać zdania, że pakt ten ma charakter obronny. Rząd radziecki wychodzi przy tym z założenia, że pakt północno-atlantycki stanowi zamknięte ugrupowanie państw, że ignoruje problem zapobieżenia nowej agresji niemieckiej, a ponieważ spośród wielkich mocarstw, które brały udział w koalicji antyhitlerowskiej — w pakcie tym nie uczestniczy jedynie ZSRR, przeto pakt północno-atlantycki nie może nie być uważany za układ agresywny wymierzony przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rozumie się samo przez się, że „organizacja paktu północno-atlantyckiego" mogłaby w odpowiednich warunkach stracić swój agresywny charakter w wypadku, gdyby jej uczestnikami stały się wszystkie wielkie mocarstwa, które wchodziły w skład koalicji antyhitlerowskiej.

W związku z powyższym, kierując się niezmiennymi zasadami swej pokojowej polityki zagranicznej i dążąc do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, rząd radziecki wyraża gotowość rozpatrzenia wspólnie z zainteresowanymi rządami sprawy udziału ZSRR w pakcie północno-atlantyckim.

Ponieważ rząd Francji, jak również rządy Anglii i USA oświadczają, że dążą do osłabienia napięcia międzynarodowego i do utrwalenia pokoju — należy się spodziewać, że ustosunkują się one pozytywnie do tego, aby poczynić kroki w kierunku zapewnienia takiej sytuacji, w której pakt północno-atlantycki nabrałby rzeczywiście obronnego charakteru i aby powstały warunki wykluczające możność wciągnięcia tej lub innej części Niemiec do ugrupowań militarnych. W tym wypadku „organizacja paktu północno-atlantyckiego" przestałaby być zamkniętym militarnym ugrupowaniem państw, stałaby się dostępna dla innych krajów europejskich, co równocześnie z utworzeniem skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie miałoby bardzo doniosłe znaczenie dla utrwalenia powszechnego pokoju.

Rząd radziecki, uważa, że powstające w związku z tym zagadnienia mogłyby być rozwiązane ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych państw, w imię umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów".

Rząd radziecki wystosował noty analogicznej treści również do rządów Anglii i USA.

Spotkanie przedstawicieli kierownictwa PZPR i władz państwowych z pracownikami nauki

W ramach zainicjowanych przez KC PZPR spotkań kierownictwa Partii i naczelnych władz państwowych z przedstawicielami społeczeństwa odbyło się w Belwederze w dn. 31 marca br. spotkanie z pracownikami nauki.

Przybyłych z całego kraju przedstawicieli wszystkich dziedzin wiedzy powitał w imieniu KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut.

W trakcie dyskusji, w której przemawiali profesorowie: Jan Dembowski, Edward Czetwertyński, Marcin Kacprzak, Janusz Lech Jakubowski, Stefan Żółkiewski, Mieczysław Czaja, Juliusz Bonder, Tadeusz Tomaszewski i Edward Marczewski, a także w czasie rozmów, poruszano zasadnicze zadania stojące przed nauką polską w walce o wzrost sił wytwórczych kraju.

Uczeni polscy wysuwali szereg zadań, które stoją przed nauką polską w związku z realizacją wytycznych II Zjazdu PZPR.

Spotkanie upłynęło w serdecznym nastroju.

Woda z Rudawy dla Krakowa

Uchwała Prezydium Rządu

Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie budowy nowego ujęcia wody rzeki Rudawy, dopływu Wisły. Inwestycja ta ma na celu poprawę zaopatrzenia w wodę mieszkańców Krakowa.

Jak przewiduje uchwała, zakończenie pierwszego etapu budowy i oddanie do eksploatacji ujęcia wraz z rurociągami nastąpić ma w 1955 r.

W końcu maja b. r. w Berlinie
Sesja Światowej Rady Pokoju
Uchwały Biura ŚRP

WIEDEŃ (PAP). — W dniach 28 — 30 marca odbyło się w Wiedniu posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju. Biuro uchwaliło:

1. **Rezolucję Biura Światowej Rady Pokoju.**
2. **Odezwę do narodów Europy.**
3. **Deklarację Biura Światowej Rady Pokoju w sprawie broni atomowej.**

Rezolucja Biura Światowej Rady Pokoju głosi:

Po wielu latach zimnej wojny opinia publiczna zmusiła rządy do podjęcia rokowań. Opinia publiczna pragnie i może doprowadzić do tego, aby rokowania te zakończyły się pomyślnie.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie była sukcesem narodów, które pragną pokoju. Wykazała ona, że rokowania są możliwe. Na konferencji poruszono ponownie problem redukcji zbrojeń. Osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania konferencji genewskiej z udziałem pięciu wielkich mocarstw i innych zainteresowanych państw, która rozpatrzy problemy Dalekiego Wschodu.

W ten sposób stworzono warunki ku temu, aby znowu znaleźć możliwe do przyjęcia rozwiązanie spornych problemów dzielących dziś świat.

Opinia publiczna zdaje sobie obecnie jasno sprawę z tego, że żądanie remilitaryzacji, zwłaszcza Niemiec zachodnich, w ramach „europejskiej wspólnoty obronnej" jest przeszkodą i poważnym zagrożeniem pokoju. Alternatywa jest jasna: albo utworzona zostanie „europejska wspólnota obronna" i Europa będzie nadal podzielona na dwie przeciwstawne sobie części a wskutek tego zwiększy się niebezpieczeństwo wojny, albo też wszystkie państwa europejskie zjednoczą się, nie czyniąc prób w kierunku opanowania jednego państwa przez drugie, aby zagwarantować wzajemne bezpieczeństwo i utrwalić pokój w całej Europie.

W takiej sytuacji wybuch bomby wodorowej na Bikini, groźby niektórych mężów stanu rozpętania wojny atomowej, wzmożenie wojny w Wietnamie, presja wywierana na kraje Ameryki Łacińskiej, Środkowego i Bliskiego Wschodu — wszystko to ma na celu zastraszenie narodów.

Remilitaryzacja Japonii, utworzenie w ostatnich czasach baz amerykańskich w Hiszpanii, projekty układów wojskowych z Pakistanem, wymierzonych przeciwko suwerenności narodowej tego kraju i przeciwko bezpieczeństwu Indii — stanowią próbę postawienia narodów wobec faktów dokonanych.

Opinia publiczna nie pozwoli na to, aby takie postępowanie zagroziło wynikom rokowań, których się domaga opinia publiczna. Może ona zmusić do odrzucenia we Francji i we Włoszech „europejskiej wspólnoty obronnej", a tym samym zmusić do dalszego prowadzenia rokowań w Berlinie aż do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Może ona domagać się i wywalczyć zakaz broni atomowej. Może ona domagać się i wywalczyć poszanowanie niezawisłości narodowej, przywrócenie wymiany gospodarczej i kulturalnej między wszystkimi krajami, koniecznej dla powszechnego rozkwitu. Może ona wywrzeć decydujący wpływ na przebieg konferencji genewskiej.

Pięć wielkich mocarstw, które spotkają się po raz pierwszy, mogą wspólnie z innymi zainteresowanymi państwami dojść do porozumienia w sprawie ogólnego bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie. Bezpieczeństwo to może być zapewnione dzięki unormowaniu stosunków między wszystkimi krajami Azji, których niezawisłość zostanie uznana, a ich bezpieczeństwo zagwarantowane. Korea powinna być zjednoczona w drodze pokojowej i powinna swobodnie zadecydować o swym losie po wycofaniu z niej obcych wojsk. Natychmiastowe przerwanie ognia w Indochinach umożliwi rozpoczęcie rokowań między Francją a Wietnamską Republiką Demokratyczną.

Konferencja w Genewie może i powinna stać się doniosłym etapem na drodze do rozładowania napięcia międzynarodowego oraz do rozbrojenia.

W tych warunkach Biuro Światowej Rady Pokoju uważa za konieczne zwołanie w końcu maja br. nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Sesja ta odbędzie się w Berlinie.

Jean Effel — karykaturzysta francuski pozdrawia czytelników »Życia Warszawy«

W końcu ubiegłego tygodnia przybył do Warszawy wraz z wystawą swych prac, która zostanie w ciągu najbliższych dni udostępniona publiczności, znakomity karykaturzysta francuski Jean Effel.

Jean Effel jest jednym z najwybitniejszych artystów w dziedzinie karykatury, jest on głęboko postępowym twórcą, czynnym działaczem ruchu w obronie pokoju, odznaczonym za swą pracę „Międzynarodową Nagrodą Pokoju".

Zanim szerzej napiszemy o twórczości Effel'a reprodukujemy dziś jeden z jego rysunków oraz pozdrowienia dla czytelników naszego pisma.

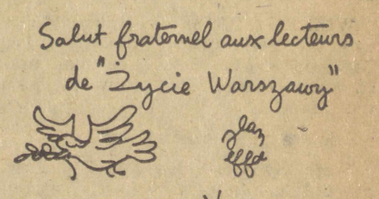

(Pozdrowienie braterskie dla Czytelników „Życia Warszawy").

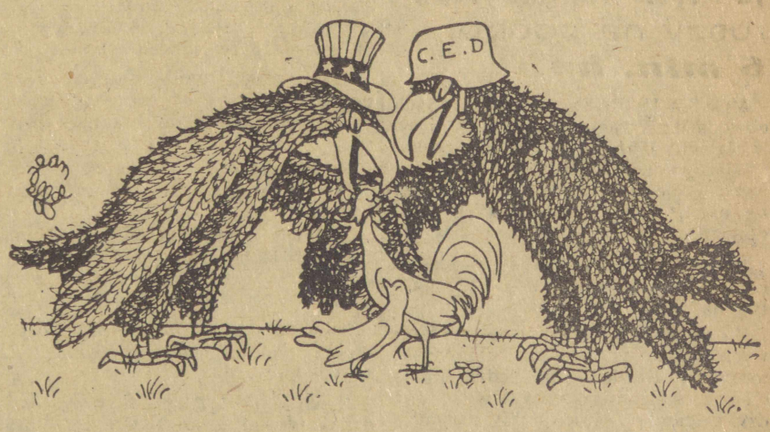

— Między nami dwoma możecie — ty, kogucie gallijski i ty, gołąbku pokoju — czuć się całkiem bezpiecznie.

(Litery CED, umieszczone na hitlerowskim drapieżcu to francuski skrót tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej").

Nowa zniżka cen w ZSRR

Komunikat Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podała następujący komunikat Rady Ministrów ZSRR i KC Komunistycznej Partii Zw. Radzieckiego o nowej zniżce państwowych detalicznych cen artykułów spożywczych i towarów przemysłowych.

Rada Ministrów ZSRR i KC Komunistycznej Partii Zw. Radzieckiego postanowiły:

I.

Obniżyć z dniem 1 kwietnia 1954 r. państwowe ceny detaliczne artykułów spożywczych i towarów przemysłowych jak następuje:

CHLEB, MĄKA I MAKARON

Chleb żytni — o 8 proc., chleb pszenny, bułki, obarzanki i inne pieczywo — o 5 proc., mąka żytnia, pszenna, kukurydziana i inna — o 5 proc., mąka z soi — o 15 proc.; makaron, wermiszel, krajanka i inne wyroby mączne — o 5 proc.

ZBOŻE I PASZA

Żyto — o 8 proc., pszenica, owies, jęczmień i inne rodzaje zboża, otręby, makuchy, śruta, mieszanki pasz treściwych, siano i słoma — przeciętnie o 5 proc.

TOWARY KOLONIALNE

Herbata — o 10 proc., kawa prawdziwa, kakao — przeciętnie o 15 proc., sól gruba — o 10 proc., sól stołowa nie paczkowana — o 20 proc.

TKANINY

Batyst, markizeta i inne letnie tkaniny bawełniane na suknie oraz bawełniane tkaniny tapicerskie i dekoracyjne — przeciętnie o 20 proc., tkaniny bawełniane ze sztucznym jedwabiem — o 10 proc., perkal, satyna i inne tkaniny bawełniane — przeciętnie o 15 proc., tkaniny z jedwabiu naturalnego — przeciętnie o 10 proc.

ODZIEŻ, WYROBY DZIEWIARSKIE, KAPELUSZE I CZAPKI

Suknie letnie, bluzki i inna konfekcja bawełniana przeciętnie o 15 proc.; suknie, bluzki, bielizna i konfekcja z innych tkanin bawełnianych — przeciętnie o 10 proc.; suknie, bluzki, bielizna i inna konfekcja z jedwabiu naturalnego — przeciętnie o 7 proc.; wyroby dziewiarskie — przeciętnie o 8 proc., pończochy i skarpety bawełniane — przeciętnie o 20 proc.; pończochy, skarpety jedwabne i inne — przeciętnie o 10 proc.; pończochy z włókna „kapron" — przeciętnie o 25 proc.; nakrycia głowy z tkanin bawełnianych, jedwabnych, półwełnianych i z grubego sukna — o 10 proc.; kapelusze słomkowe — o 10 proc.

OBUWIE

Obuwie skórzane — przeciętnie o 7 proc., obuwie płócienne i kombinowane — przeciętnie o 20 proc.; kalosze, boty i inne obuwie gumowe — przeciętnie o 12 proc.

TOWARY GALANTERYJNE

Galanteria tekstylna — przeciętnie o 10 proc., nici i wyroby z nici — przeciętnie o 15 proc.; abażury — przeciętnie o 10 proc.; wata i watalina — o 15 proc.; igły do szycia — maszynowe, zwykłe i inne — o 20 proc.; wyroby jubilerskie — przeciętnie o 10 proc.

MYDŁO I WYROBY PERFUMERYJNO-KOSMETYCZNE

Mydło do prania — przeciętnie o 15 proc.; mydło toaletowe — przeciętnie o 20 proc.; perfumy, wody kolońskie i inne wyroby perfumeryjno-kosmetyczne — przeciętnie o 10 proc.

PRZYBORY PIŚMIENNE I ZABAWKI

Papier do pisania, zeszyty i inne wyroby z papieru i tektury — przeciętnie o 10 proc.; ołówki, pióra, obsadki i inne przybory piśmienne i kreślarskie oraz artykuły kancelaryjne — o 15 proc.; zabawki gumowe, celuloidowe, metalowe i inne oraz ozdoby na choinkę — przeciętnie o 15 proc.; aparaty fotograficzne — przeciętnie o 10 proc.; papier fotograficzny, klisze i inne artykuły fotograficzne — o 15 proc.; lampy radiowe — przeciętnie o 15 proc.

WYROBY PORCELANOWE FAJANSOWE I SZKLANE

Wyroby porcelanowe, i fajansowe — przeciętnie o 15 proc.; naczynia szklane, wyroby kryształowe, klosze do lamp i lustra — przeciętnie o 10 proc.

ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Lampy elektryczne, grzejniki elektryczne, pralki mechaniczne i odkurzacze — o 10 proc.; piły, świdry, narzędzia kowalskie, ślusarskie, stolarskie i inne — przeciętnie o 20 proc.; łóżka metalowe — o 15 proc.; galanteria żelazna i kłódki — przeciętnie o 10 proc.; widły, kosy, sierpy — o 20 proc.; wyroby nożownicze — przeciętnie o 15 proc.; lampy i latarnie metalowe — o 20 proc.; wyroby z puchu i pierza — o 10 proc.

MATERIAŁY BUDOWLANE

Płyty azbestowo-cementowe — o 10 proc.; papa dachowa — o 20 proc.; fornier — o 15 proc.; cement — o 20 proc.; lakiery, farby i artykuły chemii gospodarczej — przeciętnie o 10 proc.; sprzęt sanitarno-techniczny — o 10 proc.; tapety — o 20 proc.; ramy inspektowe — o 30 proc.

ZAPAŁKI I PRZETWORY NAFTOWE

Zapałki — o 20 proc.; benzyna i smary — o 44,5 proc.; nafta — o 38 proc.

SPRZĘT SPORTOWY I INNE ARTYKUŁY PRZEMYSŁOWE

Opony do piłek sportowych — o 10 proc., łyżwy wyścigowe i do jazdy figurowej — o 15 proc., łyżwy „Sieguroczka", „Sport" i inne — o 5 proc.; narty i wyposażenie nart — o 10 proc.; sprzęt łowiecki i rybacki — przeciętnie o 10 proc.; wyroby z masy plastycznej — o 10 proc.

LEKARSTWA I ARTYKUŁY SANITARNO-HIGIENICZNE

Lekarstwa i inne artykuły sanitarno-higieniczne — przeciętnie o 15 proc.; gumowe artykuły sanitarno-higieniczne — przeciętnie o 10 proc.

II.

Zniżyć odpowiednio ceny w restauracjach, stołówkach i innych zakładach żywienia zbiorowego.

III.

Dokonywać kompensacyjnej sprzedaży zboża i makuchów przy skupie bawełny, kokonów jedwabnika, konopi, tj. artykułów, w stosunku do których obowiązują ceny ulgowe — według cen detalicznych z rabatem 10 proc.

Milion wagonów bez awarii

(Obsł. wł.) Dzięki zobowiązaniom na cześć II Zjazdu starszy ustawiacz stacji Warszawa Gł. Towarowa, CENDROWSKI, przetoczył bez najmniejszego uszkodzenia milion wagonów i zobowiązał się przetoczyć jeszcze 250 tys.

Zespoły przetokowe Zdzisława ŻMUDY pracujące na stacji towarowej Warszawa-Praga przetaczały bez awarii w okresie przedzjazdowym 2400 wagonów na dobę (wobec 1300 w jesieni ub. r.). Podobne wyniki uzyskały brygady manewrowe KLIPERA, TOMCZYKA i KONDRASA, którzy zobowiązali się utrzymać nadal dotychczasową wydajność. (zet)

W 500 rocznicę zrzucenia jarzma krzyżackiego
W 9 rocznicę wyzwolenia Gdańska

Jubileusz polskiego Pomorza

W 1454 r. mieszczanie gdańscy zrzucili jarzmo krzyżackie i zburzyli zamek komtura Zakonu. Król Kazimierz Jagiellończyk przyłączył w tym roku na prośbę miejscowej ludności Pomorze do państwa polskiego. 30 marca, przed 9 laty, bohaterska Armia Radziecka i walczący u jej boku żołnierze polscy wyzwolili prastary polski Gdańsk z niewoli hitlerowskiej. Z okazji tych rocznic odbyła się 31 marca w Teatrze Wielkim „Wybrzeże" w Gdańsku uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Na sesję przybyli: I sekretarz KW PZPR J. Trusz, sekretarz Wydziału Nauk Społecznych PAN prof. K. Wyka, czołowi ludzie Wybrzeża — wśród nich wielu przodowników pracy. Serdecznymi oklaskami powitali zebrani konsula gen. ZSRR w Gdańsku M. Potapowa i radcę ambasady Chińskiej Republiki Ludowej Lo Jo-minga.

Po odegraniu hymnu narodowego i otwarciu sesji głos zabrał przewodniczący Prezydium MRN w Gdańsku S. Szmidt.

Pięćset lat temu — powiedział m. in. mówca — ludność licznych miast pomorskich zerwała pęta niewoli krzyżackiej. 6 marca 1454 r. Kazimierz Jagiellończyk wydał wiekopomny akt inkorporacji zagrabionych Polsce ziem pomorskich, którym Pomorze wcieliło do Polski. Akt ten był wynikiem uporczywych walk i dążeń gnębionej ludności Pomorza do zerwania niewoli krzyżackiej, powrotu do ziem Rzeczypospolitej.

W jubileuszowym roku z dumą podsumowujemy osiągnięcia 9 lat, które minęły od wyzwolenia Gdańska przez Armię Radziecką — powiedział następnie przewodniczący MRN — W okresie tym wnieśliśmy nowe życie do Gdańska. Oddano około 65 tys. nowowybudowanych i wyremontowanych izb mieszkalnych oraz wiele obiektów użyteczności publicznej.

Gdańsk w najbliższych latach liczyć będzie około 350 tys. mieszkańców. Powstanie reprezentacyjne śródmieście z nowoczesnym wieżowcem — Centralnym Domem Kultury o kubaturze 250 tys. metrów sześciennych. Powstaną 3 wspaniałe dworce lądowe i 2 dworce morskie.

W czasie sesji konsul generalny ZSRR w Gdańsku, Potapow, przekazał społeczeństwu Gdańska i Wybrzeża pozdrowienia od narodów Związku Radzieckiego.

Przedstawiciel PAN — sekretarz wydziału nauk społecznych, prof. Kazimierz Wyka, zakomunikował, że PAN postanowiła zorganizować we wrześniu br. w Gdańsku sesję naukową poświęconą historii Pomorza.

Na sesji powołano Komitet Obchodu związanych z pięćsetleciem Gdańska uroczystości jubileuszowych.

Obniżka cen w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — KC KPCz i rząd Republiki Czechosłowackiej postanowiły — na podstawie sukcesów osiągniętych w produkcji przemysłowej i w związku ze wzrostem wydajności pracy oraz obniżką kosztów własnych produkcji — przeprowadzić z dniem 1 kwietnia 1954 r. dalszą, trzecią z kolei, obniżkę cen artykułów masowego użytku i opłat za usługi.

Obniżka cen przyniesie ludności 5.6 miliarda koron oszczędności w skali rocznej.

Artyści szwedzcy przybyli do Polski

Do Warszawy przybyli 30 marca br. artyści szwedzcy: wybitna pianistka G. Ericksson i znany dyrygent orkiestry symfonicznej Szwedzkiego Radia w Göteborgu, S. Eckerberg.

»O jedność i pokój!«

1-majowa odezwa SFZZ

WIEDEŃ (PAP). — Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Zw. Zaw. uchwaliło odezwę do mas pracujących całego świata w związku z 1 Maja.

Odezwa głosi m. in.:

Trzeci Światowy Kongres Zw. Zaw. powziął uchwałę w sprawie rozpoczęcia w dniu 1 Maja 1954 r. szerokiej kampanii międzynarodowej w obronie i o zdobycie praw związkowych i swobód demokratycznych.

Ludzie pracy, niezależnie od przekonań politycznych i przynależności związkowej, bierzcie aktywny udział w przygotowaniu i w obchodach święta 1-majowego. Zorganizujmy 1 Maja 1954 r. potężne demonstracje pod hasłem jedności w walce o lepsze życie, w obronie praw związkowych, o pokój.

Niebezpieczeństwo wojny nie jest jeszcze bynajmniej zażegnane. Imperialiści amerykańscy stojący na czele sił wojny i reakcji, nie rezygnują ze swych agresywnych planów.

Tylko dzięki Wam, waszej wspólnej akcji i waszej czujności zostaną udaremnione plany handlarzy broni.

Rozszerzajcie i umacniajcie jedność działania — rękojmię waszych zwycięstw!

Walczcie o przywrócenie międzynarodowej jedności związkowej, demaskujcie tych, którzy występują przeciwko waszej jedności!

Naprzód towarzysze do walki o dobrobyt, wolność, pokój i niezawisłość narodową!

Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień jedności, braterstwa i walki mas pracujących całego świata!

100 tys. traktorzystów ruszy na podbój 6 mln. ha

MOSKWA (PAP). W północnych obwodach Kazachstanu, w których w latach 1954—1955 zostanie zagospodarowanych 6.300 tys. ha ziem nowych i nie uprawianych, zakończyła się akcja wyznaczania nowych terenów pod zasiew roślin zbożowych.

Wiosną tego roku obsieje się pszenicą, prosem i kukurydzą ponad 500 tys. ha ziemi.

W ośrodkach maszynowo-traktorowych zorganizowano 250 ekip traktorowych. Każda ekipa będzie miała własne warsztaty remontowe. Między ekipami a ośrodkami wprowadza się łączność radiową.

Na kursach kształci się 100 tys. przyszłych traktorzystów.

Pozjazdowy wniosek lekarza A. Marszewskiego

»Moje miejsce — na wsi«

Pragnąc przyczynić się do szybszej realizacji zadań postawionych przez II Zjazd PZPR, lekarze, naukowcy, pracownicy sztuki i kultury włączają się do pracy mającej na celu rozwój wsi i rolnictwa.

Na **wsi białostockiej**, należącej przed wojną do najbardziej zaniedbanych i upośledzonych pod względem opieki zdrowotnej i kultury sanitarnej obecnie czynnych jest m. in. ponad 70 ośrodków zdrowia oraz 31 izb porodowych.

W niektórych ośrodkach zdrowia brak jest jednak wykwalifikowanych lekarzy i chorzy, wymagający specjalnego leczenia muszą się udawać do odległych często szpitali powiatowych lub też do Białegostoku.

Pragnąc przyczynić się do zlikwidowania opieki lekarskiej do pacjenta wiejskiego młody lekarz szpitala powiatowego w Wysokiem Mazowieckiem A. Marszewski, wyraził gotowość objęcia wiejskiego ośrodka zdrowia w gm. Sokoły, pow. Wysokie Mazowieckie, gdzie do tej pory pracował tylko felczer oraz personel pielęgniarski. Dr Marszewski już w pierwszych dniach bm. obejmie samodzielną placówkę w Sokołach.

— Gdy słuchałem przez radio obrad II Zjazdu PZPR — oświadczył A. Marszewski — zrozumiałem, że moje miejsce jako lekarza i społecznika jest na wsi, — to jest tam, gdzie mogę być najbardziej użyteczny.

Jednocześnie apeluję do moich kolegów-lekarzy, aby szli do wiejskich placówek zdrowia, aby nieśli szeroko na wieś kulturę sanitarną. W ten sposób my, młodzi lekarze, przyczynimy się do szybszej realizacji tych zadań i celów, jakie postawił przed całym naszym narodem II Zjazd PZPR.

Naukowcy pomagają hodowcom

Pracownicy **rolniczych instytutów naukowych** przekazali ostatnio praktyce rolniczej kilka nowych wyników badań naukowych, które dopomogą hodowcom - praktykom w szybszym podnoszeniu stanu ilościowego i jakościowego pogłowia zwierząt hodowlanych.

W praktyce naukowe metody ulepszania ras owcy długowełnistej, mające na celu przede wszystkim zwiększenie przyrostu wełny u owcy i poprawę jakości tej wełny upowszechnia obecnie wśród PGR, spółdzielni produkcyjnych i mało i średniorolnych hodowców Zakład Instytutu Zootechniki w Grodźcu w woj. stalinogrodzkim.

W Zakładach Instytutu Zootechniki w Kołudzie Wielkiej w woj. bydgoskim i w Polance-Haller w woj. poznańskim oraz w sąsiadujących z tymi zakładami PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach mało i średniorolnych chłopów hodowcy-praktycy stosują na szerszą skalę wypróbowane metody zwiększania płodności macior i podnoszenia stanu zdrowotności prosiąt.

Pierwszy kocioł »Żerania« zdał egzamin

(Obsł. wł.). Wczoraj na budowie elektrociepłowni „Żerań" odbyła się ostatnia próba techniczna pierwszego kotła. Próba ta wykazała, że kocioł został zmontowany bez usterek i że jest gotów do pracy.

W chwili obecnej na budowie elektrociepłowni żerańskiej trwa montaż urządzeń pierwszego zespołu energetycznego.

W troscе o warunki bytowe

Kraków bliżej Nowej Huty

Wielka dzielnica mieszkaniowa w Kielcach

Każdy dzień przynosi dalszą poprawę warunków socjalno-bytowych mieszkańców miast i wsi. W Nowej Hucie m. in. oddano ostatnio do użytku nową linię tramwajową, w Kielcach powstaje nowoczesna dzielnica mieszkaniowa, w grom. Kawodrza Górna w pow. częstochowskim wkrótce rozpocznie się budowa Domu Ludowego, a załoga Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych otrzyma szereg nowych obiektów socjalnych.

31 marca br. na nowej — o długości ponad 4 kilometry — linii tramwajowej, łączącej Kraków z najodleglejszym rejonem **huty im. Lenina — koksochemią** — ruszył pierwszy wóz tramwajowy.

Doskonałe połączenie, nowoczesne, szybkobieżne wozy umożliwią wygodny dojazd do miejsca pracy tysiącom robotników, wznoszących jeden z najważniejszych obiektów kombinatu.

Po ukończeniu wszystkich prac, związanych z budową linii Rondo-Koksochemia, brygady robotnicze przejdą na inny, niemniej ważny odcinek — budowę trasy tramwajowej, która połączy plac centralny z osiedlem Bienczyce w mieście Nowa Huta. Uruchomienie tej nowej linii przewiduje się na początek maja br.

*

Wzmogło się tempo prac przy budowie śródmiejskiej dzielnicy mieszkaniowej w **Kielcach.** Zabudowanie ul. Sienkiewicza, będącej główną arterią Kielc, nada nowe oblicze miastu.

Siedem budujących się bloków mieszkalnych zostanie oddanych do użytku już przy końcu br.

Najbardziej zaawansowane są prace przy budowie 5 bloków w górnej części ul. Sienkiewicza, gdzie zakłada się fundamenty i rozpoczyna betonowanie pierwszych stropów.

*

W najbliższym czasie w **Kawodrzy Górnej, w pow. częstochowskim,** rozpoczęta zostanie budowa Domu Ludowego. Znajdzie w nim pomieszczenie m. in. sala teatralno-kinowa na 400 miejsc, czytelnia i biblioteka. Dokumentację techniczną budynku przygotowali technicy i inżynierowie budowlani huty „Bierut".

Ekipa łączności miasta ze wsią tej huty utrzymuje stały kontakt z mieszkańcami Kawodrzy Górnej. Dzięki pomocy robotników rozwija się w tej wsi coraz lepiej życie kulturalne. Organizowane są odczyty z zakresu upowszechnienia wiedzy rolniczej oraz odbywają się różne imprezy artystyczne.

*

Ostatnie tygodnie przyniosły dalszą poprawę warunków socjalno-bytowych załogi **Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych w Dzierżoniowie.** M. in. przeprowadzono kapitalne remonty ponad 30 mieszkań pracowniczych.

Aby zapewnić młodym robotnikom jak najlepsze warunki mieszkaniowe, przystąpiono do budowy Domu Młodego Robotnika. Będzie to najnowocześniej urządzona placówka tego rodzaju na Dolnym Śląsku.

OZR zorganizował zakład fryzjerski oraz jeszcze jeden bufet. Ogółem OZR przy tych Zakładach kieruje pracą 7 punktów usługowych i stołówką, z której korzysta codziennie do 500 osób.

Inne przyzakładowe placówki, jak żłobek, świetlica dziecięca i przedszkole, z których korzysta ponad 220 dzieci robotników, otrzymują stale nowe urządzenia, sprzęt itp.

II Zjazd PZPR w »Nowych Drogach«

Ukazał się nr 3/57 „NOWYCH DRÓG", poświęcony obradom II ZJAZDU PZPR

Numer zawiera:

Referaty wygłoszone na Zjeździe. Obszerne fragmenty wypowiedzi wszystkich uczestników dyskusji. Pozdrowienia dla II Zjazdu PZPR od partii komunistycznych i robotniczych.

Uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Naukowcy polscy wyjechali do ZSRR

31 marca br., w ramach wymiany naukowej, wyjechała do ZSRR z ramienia Polskiej Akademii Nauk delegacja naukowców.

W skład delegacji wchodzą historycy literatury, pracownicy Instytutu Badań Literackich PAN: prof. dr T. Mikulski, dr S. Sandler i mgr H. Markiewicz.

Pracownicy Instytutu Weterynarii przekazali ostatnio zakładom biweterynaryjnym nową metodę produkcji szczepionki przeciwpryszczycowej.

Ekipa **szczecińskiego „Artosu"** objęła stałą opieką świetlicę POM w Mierzynie (pow. szczeciński). Ekipa pomogła zorganizować przy świetlicy chór mieszany oraz zespół żywego słowa.

Nowe elektrowozy dla kolei

(Obsł. wł.) Na podwarszawskich liniach elektrycznych kursuje już nowy czeski elektrowóz, który wypróbowujemy na naszych liniach. Nowoczesny elektrowóz, o małych okrągłych okienkach przypominających okienka kajut okrętowych, rozwija szybkość do 120 km/godz.

Jednocześnie nadeszły dla węzła warszawskiego trzy nowe elektrowozy wyprodukowane przez wrocławskie zakłady PAFAWAG. W drodze do Polski są też dwie jednostki (6 wagonów) z NRD. Są to wagony całkowicie odbudowane z wojennych wraków odnalezionych po działaniach wojennych na różnych stacjach. (zet)

...i wagony motorowe

Ostatnio DOKP w Warszawie otrzymała z Węgierskiej Republiki Ludowej wagon motorowy marki „Ganz" — pierwszy z zamówionej serii. Do końca br. otrzymamy większą liczbę tych wagonów. Kursować one będą na terenie okręgów kolejowych: warszawskiego, krakowskiego i gdańskiego.

Nowe wagony motorowe obsługiwać będą linie kolejowe o małym natężeniu ruchu, linie, których eksploatacja normalnymi parowozami jest nieopłacalna. M. in. w okręgu warszawskim wagon motorowy kursować będzie na linii Łuków — Pilawa.

Węgierski wagon motorowy, oprócz urządzeń maszynowych i kabiny dla maszynisty, posiada 80 miejsc siedzących dla pasażerów oraz przedział na bagaż i pocztę.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Nasi narciarze przegrywają na własnych trasach

W środę w Zakopanem rozegrano ostatnie konkurencje międzynarodowych zawodów o memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny — bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn oraz 10 km kobiet.

W biegu zjazdowym kobiet, który odbył się na trasie FIS 2 o długości 2800 m przy różnicy wzniesień 700 m i 8 bramkach, bohaterką była zawodniczka Węgier — **Kovari Szendroedi,** zwyciężczyni slalomu-gigantu.

W biegu zjazdowym mężczyzn zawodnik austriacki **Stroltz** potwierdził swoją wysoką klasę w konkurencji, która jest jego specjalnością i po pewnej, bardzo spokojnej jeździe uzyskał najlepszy czas dnia.

Na Cyrli odbył się **bieg płaski** na dystansie 10 km. Zwyciężyła zawodniczka Czechosłowacji Vasicova, która wyraźnie kondycyjnie ustępowała Polkom, ale brak ten potrafiła nadrobić na trasie doskonałą techniką biegową.

Tak więc w zawodach o memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny narciarze polscy z wyjątkiem otwartego konkursu skoków przegrali wszystkie konkurencje narciarskie, zarówno w kategorii kobiet jak i mężczyzn. Porażka jest tym smutniejsza, że zawody odbywały się na trasach doskonale znanych naszym zawodnikom. Polscy narciarze przegrali zawody z zawodnikami, nad którymi w niedalekiej przeszłości odnosili zwycięstwa. Chodzi tu przede wszystkim o narciarzy CSR i Węgier.

W wyniku trójkombinacji, na którą złożył się slalom-gigant, slalom specjalny i bieg zjazdowy w kategorii kobiet zwycięstwo odniosła zawodniczka Węgier — Kovari, w kategorii mężczyzn — zawodnik Austrii Zimmerman.

Wyniki techniczne trójkombinacji kobiet:

1) **Kovari** — 1,59 pkt., 2) Kowalska — 2,53 pkt., 3) Bujak — 7,17 pkt., 4) **Mala (CSR)** — 11,31 pkt., 5) **Stepek** — 22,75 pkt., 6) Delmar (W) — 28,41 pkt.

Wyniki techniczne trójkombinacji mężczyzn:

1) **Zimmerman** — 7,28 pkt., 2) Gąsienica-Roj — 9,36 pkt., 3) Zarycki — 9,45 pkt., 4) Stroltz — 10,75 pkt., 5) Slachta — 11,69 pkt., 6) Marusarz — 12,20 pkt., 7) Krajniak (CSR).

Polscy gimnastycy wyjechali do Budapesztu

31 marca wyjechali do Budapesztu polscy gimnastycy, którzy wezmą udział w międzynarodowym turnieju gimnastycznym zorganizowanym z okazji IX rocznicy wyzwolenia Węgier przez armię radziecką.

W skład ekipy polskiej wchodzą następujące zawodniczki: Rakoczy, Nowak i Świerzy oraz zawodnicy — Jokiel, Solarz, Ogrodnik i Tomala.

Pierwsze zwycięstwo Smysłowa w meczu z Botwinnikiem

31 ub.m. dogrywano odłożoną partię VII rundy meczu szachowego o mistrzostwo świata rozgrywanego między radzieckimi arcymistrzami Botwinnikiem i Smysłowem.

Partia zakończyła się zwycięstwem Smysłowa.

Po siedmiu rundach prowadzi Botwinnik 4,5:2,5.

A kiedy w Warszawie...?

W śląskich lokalach — coraz przyjemniej

W lokalach gastronomicznych, kawiarniach i restauracjach ludzie pracy Śląska mają coraz częściej okazję słuchać dobrej, lekkiej muzyki i śpiewu.

Kierownictwa kawiarń „Ludowa" i „Hel" w **Bytomiu** organizują np. systematycznie raz w tygodniu poranki lub podwieczorki muzyczne, które ściągają liczną publiczność. Do udziału w tych imprezach udało się obu kawiarniom pozyskać współpracę artystów Opery Śląskiej — M. Kunińskiej, Olgi Didur, W. Hiolskiego i innych.

Lekki repertuar „podwieczorków" i „poranków", obejmujący utwory operetkowe i operowe, arie i pieśni, uzupełnia orkiestra taneczna Bytomskich Zakładów Gastronomicznych.

W szeregu kawiarń i jadłodajni w **Stalinogrodzie** pojawiły się gry: szachy, warcaby, domino. W restauracji „Ogrodowa" w **Cieszynie** uruchomiono nawet przed kilku miesiącami kręgielnię, która ściąga licznych amatorów tej rozrywki.

Stalinogrodzkie Zakłady Gastronomiczne zapowiadają również zaopatrzenie niektórych zakładów w stoły bilardowe.

Chłop wytycza granice gromad

Czterdzieści gromad rozłożyło się w szerokim owalu pod Ostrołęką, tworząc gminę, która od jednej ze wsi wzięła nazwę Rzekuń. Ale siedziba gminy nie mieści się ani w Rzekuniu, ani w żadnej innej z tych czterdziestu gromad. Mieści się ona w... Ostrołęce. Zawsze to i przyjemniej w mieście urzędować i lepiej mieć w sąsiedztwie instancję o szczebel wyższą — radę powiatową. A że gmina była bardzo rozległa (10 tysięcy mieszkańców) rada gminna lepiej wiedziała, co się dzieje w Ostrołęce, niż w Zabrodziu, Olszewie, Ołdakach, Wierzchlasie czy innych gromadach.

Dziwić się i nie dziwić. Jak tu co wiedzieć o Wierzchlasie, skoro dzielą go od Ostrołęki 24 km podłej, piaszczystej drogi. Jechać tam — to stracić cały dzień. A stracić cały dzień — to zaniedbać inne ważne i pilne obowiązki.

Przewodniczący prezydium gminnej rady w Rzekuniu bynajmniej nie ukrywa, że są takie gromady w jego gminie, w których członkowie prezydium bywają raz na pół roku. Albo i rzadziej... I zamiast argumentować i usprawiedliwiać się, wskazuje tylko pokój pełen interesantów, biurka zawalone papierami i telefon, który dzwoni długo, natrętnie, przenikliwie.

Do czego się wpierw wziąć? Czy rozmawiać z gminną spółdzielnią w sprawie nawozów, czy z ośrodkiem maszynowym w sprawie siewów, czy załatwiać rolników, którzy ściągnęli do miasta z okazji jarmarku? Jedno jest pewne: rozerwać się nie można. I drugie jest pewne: od tego przenikliwego dzwonka telefonu uszy już puchną.

A potem gościnny gest, zapraszający chłopkę do wyjawienia jej kłopotów i pytanie:

— Więc jak to z tą „fajerkasą"...?

Po drugiej stronie drzwi

A przed drzwiami istne zgromadzenie. Uformowała się kolejka ludzi niecierpliwych, którzy — mając tak rzadką okazję pobytu w mieście — chcieliby ją jak najpełniej wyzyskać.

Padają uwagi pełne wyrzutów:

— Wlazła tam i siedzi. Też ma się o co spierać: o dwadzieścia złotych różnicy w fajerkasie.

— Każdemu wolno — oponuje ktoś z boku. — Trza czekać cierpliwie.

Wśród ludzi znudzonych oczekiwaniem zawiązuje się rozmowa: że teraz wszędzie i na wszystko tylko czekaj i czekaj, a tu czasu nikt za dużo nie ma, bo siewy trzeba zacząć. Wreszcie ktoś rzuca optymistyczną uwagę:

— Jak te rady nowe powstaną, to może i lżej będzie. Mówią, że ma ich sześć być w naszej gminie.

— Dobre by to było — rzucił ktoś z końca kolejki. — Czy coś załatwić, czy poprosić o co — zawsze urząd masz na miejscu, nie potrzeba się ciągnąć tyle kilometrów, konia grzać i samemu czas tracić.

— ...Ci z Żebrów Starawieś, tej wsi na końcu gminy — przerwał ktoś inny — powiedzieli, że w szarwarku drogę do wsi ułożą, jakby u nich rada miała powstać.

Jak dowódca w wojsku

Chłop ze wsi Ołdaki, projektowanej siedziby przyszłej gromadzkiej rady mówi o zamierzonej reformie tak, jak mu dyktuje jego gospodarskie pomyślenie.

— Jest takie przysłowie — rzecze — że „pańskie oko konia tuczy". A jak nasza wieś o 10 kilometrów od gminy — to miesiącami pies z kulawą nogą nawet nie zajrzy. Ciągnąć się chłopu do gminy — to znow cały dzień stracić.

Jakoś niespodziewanie przeszliśmy do tematu równie ważnego dziś na wsi — do siewów. Zgadało się o nawozach.

— Ziemię pewnie zakwaszoną macie? — spytaliśmy.

A ze przytaknął — zagadnęliśmy go o wapnowanie. Słyszał co nieco o tym, ale nie wapnuje. Nie bardzo wie, ile tego wapna trzeba na hektar, na jakie ziemie, pod jakie uprawy...

Zagadnęliśmy jeszcze o siew krzyżowy. Też słyszał, ale nie stosuje, bo nie wie, jak wysiewać. Gdyby ktoś wyjaśnił, pokazał, pouczył — spróbowałby z pewnością. Choćby pół hektara na początek.

— Ale kto ci tu pokaże. Rada daleko. Instruktora rolnego nie wiadomo gdzie szukać.

Wróciliśmy do tematu, który zapoczątkował naszą rozmowę.

— Jakby rada była w pobliżu — rzucił nagle — to by i gospodarka lepiej poszła. Rada — to tak jak dowódca w wojsku. Im bliżej żołnierzy tym lepiej. A ja, panie, wiem coś o tym, bom tylko co do cywila wrócił.

Miara chłopskiego zainteresowania

Pierwszy raz w dziejach Polski chłop wytycza granice jednostek administracyjnych, chłop tworzy nowy podział kraju, zgodny z żywotnymi interesami ludności wiejskiej. Chłop przejął to prawo, które niegdyś uzurpowali sobie obszarnicy, układając granice gmin w sposób dogodny dla ich rozległych posiadłości ziemskich, a w najmniejszym stopniu nie uwzględniający interesów chłopa.

W ustroju, którego fundamentem jest sojusz robotniczo-chłopski a treścią władza ludu — trzeba dostosować przestarzałą formę administracji terytorialnej do nowej treści. Zbliżyć władzę ludową do najszerszych mas chłopskich, zacieśnić kontakt chłopów pracujących z ich radami, otoczyć ludność wiejską poprzez rady stałą opieką państwa, przyczynić się do wzrostu wydajności ziemi, a wraz z tym do dobrobytu chłopa.

Nowy podział administracyjny tworzy się nie na miesiące, lecz na dziesiątki lat. Wymaga to dokładnego, precyzyjnego przemyślenia, uwzględnienia słusznych istotnych projektów i poprawek ludności. Miarą chłopskiego zainteresowania nowym podziałem są te uwagi i poprawki do projektów, które codziennie napływają do rad gminnych.

Oto np. gminna komisja w Mordach (pow. siedlecki) zaproponowała tego rodzaju granice gromad, które oddzielają od siebie duże miejscowości Ciepielin — kolonię od Ciepielina — wsi. Mieszkańcy uznali ten podział za niesłuszny. Już choćby ze względu na to, że ludność tych osiedli społecznym wysiłkiem buduje obecnie szkołę. Gdyby więc przeszedł projekt rozdzielenia wsi — spaliłyby na panewce społeczne zamierzenia. Przeciwnie — połączenie w jednej organizacji gromadzkiej umożliwi tym szybszy rozwój społecznego dzieła, a może też i spowoduje inne jeszcze formy gromadzkiej współpracy.

Salomonowe orzeczenia

Niełatwa jest praca komisji do podziału administracyjnego. Wymaga doskonałej znajomości nie tylko ziemi i jej mieszkańców, ale często i... temperamentów ludności.

Wieś Wyczółki oddalona jest o 7 km od swojej gminy — Mordy. Zaprojektowano więc przyłączyć wieś do gromady Pruszyn odległej ledwie o kilometr. Zdawałoby się więc, że nie ma powodów do niezadowolenia. A tu chłopi do gminy z pretensją.

— Wolimy nawet 10 km chodzić byleby nie do Pruszyna. Za żadne skarby. My się z nimi nie zgodzimy. Od dawna żyjemy w niezgodzie. Nie chcemy Pruszyna.

Stary gospodarz w Wyczółkach u którego wyjaśniamy niezrozumiały antagonizm dwu wsi informuje, jak to „tewaniaki" z Pruszyna zdołały tak pokierować w powiecie sprawą budowy szkoły, że miast ją w Wyczółkach stawiać, gdzie plac był sposobny, postawiono ją w Pruszynie.

— Nasze dzieci — objaśnia dalej — muszą do nich do szkoły chodzić. A dla skrócenia — wybierają często drogę na przełaj przez pola. Pruszanscy gospodarze krzyczą na wyczółkowskie dzieci... Nie, panie, my z nimi nie pójdziemy — kończy stanowczo.

...Albo sprawa wsi Sosnówki w tej samej gminie — dwa kilometry odległej od projektowanej gromady Bejdy i z pięć kilometrów od Mórd.

Rolnik z którym rozmawiamy wolałby radę w Mordach...

— ...bo to i niewiele dalej, a droga lepsza, no a przede wszystkim Mordy — to miasto, a Bejdy — to wieś, tyle że większa. A zawsze co miasto — to miasto.

Oto sprawy, nad którymi komisja do podziału administracyjnego musi się zastanowić i wydać salomonowe orzeczenia. Istotne jest bowiem, aby mieszkańcy przyszłych gromad mieli do swoich rad pełne zaufanie i pełen respekt. Dlatego nawet tych prowincjonalnych sporów, wywołujących niekiedy uśmieszek, lekceważyć komisji nie wolno.

Kułak nie śpi

Wszystkim przemianom, jakie dokonują się na wsi polskiej towarzyszy ostra walka klasowa. Kułak bynajmniej nie zaspał gruszek w popiele. To w tej, to w tamtej gromadzie pojawiają się plotki, że właściwie ta cała reforma nie tylko chłopom nie przyniesie ulgi, ale szkodę poczyni.

„Urzędników będzie więcej — większe będą podatki. A kto je będzie płacił? — chłop" — głosi jedna z nich. Druga obiegała co prawda wtedy, gdy wprowadzano dowody osobiste, ale nie omieszkano jej odświeżyć: „Po to te nowe granice, żeby chłop z gromady na gromadę tylko z przepustką mógł przechodzić!"

Inne są jeszcze bardziej absurdalne, jeżeli w ogóle może być mowa o ich stopniowaniu...

Ale małorolny chłop i znaczna część średniaków rozszyfrowała te plotki. Odnalazła ich sens, ukryty za rzekomą troską o chłopa.

Kułacy boją się tej reformy — mówią pracujący chłopi — gdyż władza ludowa silnie związana z terenem i w tym terenie rozeznana — potrafi skuteczniej niż dotychczas paraliżować kułackie machinacje i intrygi, ukrócić kułackie spekulowanie. I potrafi chłopa pracującego skuteczniej niż dotąd obronić przed kułackim wyzyskiem, roztoczyć nad nim większą opiekę, okazać więcej troski o niego.

*

Bolesław Bierut i wielu dyskutantów wskazywali na II Zjeździe Partii na ogromne znaczenie reformy administracji terenowej.

Reforma ta jest dalszym krokiem do przyciągnięcia szerokich mas chłopskich do bezpośredniego udziału w rządzeniu, wyrażającego się w uczestniczeniu coraz to nowych setek tysięcy rolników w pracach rad narodowych.

Reforma ta ma doniosłe znaczenie w związku z walką o wzrost produkcji rolnej. Ułatwi ona radom narodowym głębsze i bardziej wnikliwe poznanie wszystkich potrzeb mieszkańców, wykrycie wszystkich rezerw rolnych, upowszechnianie nowych metod i doświadczeń. Umożliwi radom osiągnięcie godnego miana: gospodarzy terenu.

L. KOŁODZIEJCZYK

POROZMAWIAJMY

Przeznaczam nagrodę

Na początek trochę informacji. W Międzylesiu jest szkoła podstawowa. W tej szkole działają t. zw. „kółka zainteresowań". Jedno z owych kółek postanowiło uruchomić pracownię stolarską.

A w pracowni stolarskiej — wiadomo — potrzebne są narzędzia stolarskie, jak heble, piłki, dłuta itp.

Narzędzi tych brak w sprzedaży. Są natomiast — i to w dość dużych ilościach — w magazynach Warsz. Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej Budownictwa Przemysłowego.

Są i leżą, w charakterze niepotrzebnego remanentu.

PYTANIE WTRĄCONE: A co się robi z remanentami?

ODPOWIEDŹ TEORETYCZNA: Oczywiście upłynnia się.

Ale nie w Warsz. Przeds. Produkcji Pomocniczej Budownictwa Przemysłowego, chociaż pracownicy tegoż przedsiębiorstwa podobno marzą i śnią o pozbyciu się niepotrzebnych im narzędzi. Toteż przedstawiciela szkoły z Międzylesia przywitali prawie entuzjastycznie.

— Bierz, bracie — wykrzyknęli mu chórem — wszystko co ci się podoba i czego tylko zapragniesz. Ale w zamian musisz nam dostarczyć drobnostkę: zezwolenie naszego Centralnego Zarządu.

Przedstawiciel szkoły pobiegł tedy ucieszony do Centralnego Zarządu. Tu jednak zamiast zezwolenia otrzymał cenne pouczenie — i stracił dobry humor. Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej samo ma zadecydować o sprzedaży narzędzi.

Od tej pory nieszczęsny przedstawiciel szkoły z Międzylesia biega pomiędzy Przedsiębiorstwem Produkcji Pomocniczej — a jego Centralnym Zarządem. I tak biegając — wpadł po drodze do naszej Redakcji, by zdyszanym głosem opowiedzieć nam swoje perypetie.

PYTANIE KOŃCOWE O CHARAKTERZE ZAGADKI: Co powinien zrobić przedstawiciel szkoły, żeby zdobyć wreszcie narzędzia stolarskie?

Za najtrafniejszą odpowiedź przeznaczam nagrodę.

(mir-par.)

Wyroby z folii igelitowej

już w sprzedaży

W tych dniach ukazała się w sprzedaży pierwsza partia wyrobów z wytwarzanej przez krajowy przemysł tworzyw sztucznych tzw folii igelitowej. Są to pelerynki przeciwdeszczowe, fartuchy, obrusy, śliniaczki itp. Produkowane są one przez spółdzielczość pracy.

Do sklepów przekazano już pierwszą partię — ok. 8 tys. sztuk tych artykułów.

Wyrywacz lnu polskiej produkcji

Fabryka Maszyn Żniwnych w Starołęce pod Poznaniem wyprodukowała ostatnio, oparty na wzorach radzieckich, prototyp ciągnikowego wyrywacza lnu — LT-5.

Wyrywacz LT-5, przystosowany do naszych warunków, jest mniejszy od maszyn radzieckich. W ciągu godziny wyrywa on i układa len — w zależności od warunków terenowych i atmosferycznych — z 0,65 do 0,85 ha — ręcznie pracę taką musiałoby wykonywać kilkudziesięciu ludzi.

Sprawa nie tylko nawozem pachnie

To był kawał roboty. Niełatwo przyszło wykonanie planu kontraktacji lnu i konopi na terenie działalności Warszawskiego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włóknistych, obejmującego połowę powiatów województwa warszawskiego. Trzeba było się koło tego niemało nachodzić w ciągu wielu miesięcy — od listopada ub. roku. Jeździć do odległych wiosek i zdobywać chłopów, przekonywać ich do kontraktacji. Wyjaśniać, jaka z tego dla nich korzyść. — Trzeba było nadto drukować i wylepiać afisze, rozdawać ulotki, propagujące kontraktację — potem układać, podpisywać kontrakty itd.

Do kontraktacji wciągnięto wiele ludzi. Pracowali aktywiści przedsiębiorstwa skupu, służba agrotechniczna i aktyw społeczny zorganizowany przez Rady Narodowe, załogi roszarni, aktywiści Min. Skupu i Kontraktacji, a także ludzie z gminnych spółdzielni. Gminnym Spółdzielniom, uczestniczącym w kontraktacji trzeba było za to płacić i to sporo — 121 zł. od hektara. Roboty więc i kosztów, jak z tego wynika — niemało. Jednak trudy i koszty opłaciły się.

Na terenie jednego Przedsiębiorstwa Skupu zwerbowano 22 tysiące plantatorów lnu i konopi — po raz pierwszy od lat na tym terenie przekroczono plany kontraktacji. W powiatach, gdzie w ub. roku plan kontraktacji wykonano średnio w 60 proc., w tym roku uzyskano 110—170 proc., a m. in. w pow. N. Dwór, Grodzisk i Mińsk Maz., Węgrów, Wołomin i Siedlce.

A przekroczenie planów kontraktacji to zwiększenie powierzchni upraw włóknistych i co za tym idzie lepsze zaopatrzenie roszarń oraz zakładów lniarskich w surowce — to spełnienie jednego z zadań, nakreślonych w Uchwale Rządu z 23 grudnia 1953 r.

Ale żeby to zadanie wykonać do końca, trzeba wypełnić warunki umowy, m. in. dostarczyć chłopu w terminie sztucznych nawozów. Nie trzeba dodawać, że wywiązanie się z tego jest korzystne nie tylko dla chłopa, ale i dla Państwa, gdyż przy dobrym nawożeniu zyskuje się większą wydajność z hektara. A do tego zmierza m. in. wspomniana już uchwała.

Nawozy owszem — były — lecz w początkach akcji kontraktacyjnej, kiedy jeszcze nie było plantatorów i kontraktów. Zgodnie z decyzją Min. Handlu Wewnętrznego powinny były GS zachować żelazną rezerwę nawozów dla plantatorów lnu, ale...

Oto co pisze w tej sprawie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włóknistych:

„Nie wnikając, w czyje ręce poszły nawozy przeznaczone dla plantatorów lnu w okresie do 15 lutego i komu je sprzedano, faktem jest, że plantatorzy ich nie otrzymują — a GS nie mają". W powiecie pułtuskim 8 z 10 GS nie ma nawozów azotowych. W powiecie sochaczewskim brak jest nawozów w GS Iłów, Chodaków i Rybno. W powiecie Wołomin tylko 2 GS Strachówka i Wołomin mają nawozy, w pozostałych nie ma.

Nie będziemy tu wyliczać braków nawozowych wszystkich powiatów — jedno jest pewne, że z pustego i Salomon nie naleje. W GS warszawskich gospodarowano nawozami w sposób sprzeczny z zaleceniami MHW, naruszając rezerwy dla plantatorów lnu. A chłop, jak chłop, skoro nie dostał tego, co mu obiecano i zagwarantowano, zrywa kontrakt i przerzuca się, póki czas na inne uprawy. Wielki wysiłek organizacyjny oraz koszty z tym związane, losy bazy surowcowej dla zakładów lniarskich utonęły w nawozowym bezhołowiu warszawskich GS.

Trzeba wyjaśnić, czy sprawa zawrania planów przedsiębiorstwa Skupu i poszczególnych plantatorów pachnie tylko... nawozem.

(lg)

Dysonanse na pięciolinii

Masowa — to dobra i ładna

Nazywało się to „Spotkaniem z twórcami pieśni masowych" i odbyło w marcu br. Do sali Domu Kultury Budowlanych w Warszawie przyszło kilkunastu kompozytorów i autorów tekstów pieśni masowych, przyszło wielu robotników budowlanych, pracowników umysłowych, sporo młodzieży szkolnej i studentów. W programie były 22 pieśni masowe — dawne i nowsze, które wykonali Maria Namysłowska i Leopold Nowosad przy akompaniamencie Wiktora Milewskiego.

Było zagajenie, prelekcja Witolda Rudzińskiego o pieśni masowej, potem — śpiew. Dalej poprowadził imprezę młody poeta — Henryk Gaworski, który wniósł do niej nastrój bezpośredniości i serdeczności, skłaniających do szczerych wypowiedzi.

Dyskusja, zrazu chłodna, niebawem poczęła się rozgrzewać. Pod adresem wykonanych pieśni padały coraz ostrzejsze uwagi.

— Piosenki muszą być różnorodne — mówił jeden z pierwszych dyskutantów. — Nie wolno ich problematyki zamykać wyłącznie w zagadnieniach politycznych i społecznych. Takie piosenki — z powodu ich nadmiaru — przestają słuchaczy ciekawić, a więc swojej roli spełnić nie mogą.

— Lubię piosenki, lubię je śpiewać i słuchać — powiedział inny dyskutant, murarz. — Najwięcej słucham ich przez radio. Otwieram głośnik i co? Słyszę o murowaniu, o cegłach, o wapnie, słyszę o swojej pracy. A dajcie mi spokój! Gdyby tak wam, koledzy kompozytorzy, zaczęto układać piosenki o nutach, o bębnie — jak byście się czuli? Praca jest przyjemnością, zaszczytem, obowiązkiem, ale praca jest trudna i często zmęczy człowieka. Dajcie mu odpocząć. Dajcie mu posłuchać piosenki nie o wapnie i cegle, lecz o LUDZIACH, o nich samych. Dajcie im przeżywać radość podobną do tej, jaką mają, kiedy coś tworzą, budują. Piosenka, w której nie ma człowieka i jego uczuć — to piosenka pusta, bezideowa! O, np. słynna już dziś piosenka „Do roboty". Nie wiem, czy ktoś ją lubi. W niej ta „robota" jest czymś bezdusznym. Wstawaj na dzwonek, ubieraj się i jazda! Dalej go! Ta piosenka nie mobilizuje, lecz popędza!

Dyskusja rozwijała się. Trochę mi było żal twórców, którzy siedzieli na estradzie, jak na cenzurowanym. Domagano się od nich ładnych melodii, prostych, lecz pięknych tekstów — które odzwierciedlałyby przemiany naszego życia i były jednocześnie poświęcone przede wszystkim człowiekowi, jego uczuciom i pragnieniom.

Tego wszystkiego ani kompozytorzy, ani autorzy tekstów do dzisiaj odbiorcom jeszcze nie dali — a raczej dali rażąco niewiele.

DLACZEGO O PIŁOWANIU?

„Pieśń masowa — to pieśń, którą śpiewają masy". Definicja prosta i słuszna. W tym sęk, że masy w ciągu 6 lat istnienia w Polsce tej formy muzycznej śpiewają niewielką zaledwie część paruset skomponowanych pieśni. Kto wie, czy przyczyną tego nie jest tendencja, która zaprzecza wszystkim postulatom, wysuwanym w dyskusjach przez słuchaczy: tendencja, aby pieśń masowa była za wszelką cenę pieśnią mobilizującą.

Większość piosenek, które się przyjęły i są śpiewane, to albo filmowe (np. „Serce załogi" — zresztą tylko refren) albo z „Syreny", albo przeboje taneczne no i przede wszystkim piosenki „Mazowsza". Nadal powstają jednak pieśni, które, jak np. „Spółdzielcze jutro" Maklakiewicza ze słowami St. Piotrowskiego, są lichego gatunku artykułami publicystycznymi, albo jak np. „Tartak" Prószyńskiego ze słowami L. Stefańskiego — opisem procesu technologii produkcji. Odczłowieczone, suche, bezduszne. Oto tekst:

„Tartak basem gra, a w tartaku Stach koło maszyn chodzi, hej!
Mruczy piła, warczy, a dokoła tarczy tryska źródło trocin, hej!
Maszynista Stach o maszyny dba, czyści zawsze z rana, hej!
Więc też śpiewa piła, jak by wdzięczna była, biegnie rozśpiewana, hej!
Zwieźli stary dąb. Stach maszyną swą smarem już namaszcza, hej!... itd.

Na pewno kompozytor chce, by jego pieśni śpiewano, a ludzie chcą śpiewać. Tymczasem jednak mało co z tego wychodzi. Na pytanie autora felietonu, postawione zebranym na dyskusji, które z usłyszanych 22 piosenek śpiewają: po pracy, na wycieczce, w świetlicy, na wieczorku itp., odpowiedziano (podniesieniem ręki) — „Rosną w miastach domy" (Żuławski — Jurandot), „Na strażnicy" (Olearczyk — Łabkowski), „Zmartwienie maszynisty" (Szpilman — Gaworski) — i chyba wszystko.

A tymczasem Radio grzmi takimi piosenkami:

„Królowie byznesu i zysku
Na próżno wojną straszą.
Miliony jednoczy w kół błysku
Srebrzysta wstęga trasy.
I raz, i dwa, i trzy..."

Cóż to jest? Satyra na imperializm amerykański? Pieśń o pokoju?

Nie, to autentyczny tekst piosenki „Warszawa — Berlin — Praga", skomponowanej z okazji wyścigu kolarskiego.

Skasować rymy — i kiepski artykuł gotów. Tylko, na szczęście, dzisiaj już nikt tak napisanego artykułu nie wydrukuje. Wzrosł krytycyzm i zwiększyły się wymagania.

NIE WSZYSTKO SIĘ ZMIENIŁO

Niewiele zmieniły się jednak wymagania instytucji, inspirujących powstawanie pieśni masowych. Procedura nadal jest taka sama: zbliża się jakaś uroczystość, coś się ważnego zdarzyło — dawaj, poetę za kark: potrzebny tekst np. o piłowaniu drzewa — Pisz, bratku!

— Zlitujcie się, ja chcę pisać o wiośnie!

— Nie ma wiosny! Piłowanie ważniejsze!

I biedny poeta piłuje. Instytucja wpisuje pieśni do odpowiedniej rubryki. Odfajkowano.

Nie wierzycie? No to posłuchajcie. Rzecz działa się kilka miesięcy temu. Autor wielu tekstów i librecista przyniósł do Związku Samopomocy Chłopskiej piosenkę, której refren brzmiał:

„Zerwałbym Jabłuszko
Z sadu koło młyna,
Bo ma dwa rumieńce
Jak moja dziewczyna".

Do oceny tekstu zasiadła urzędniczka z referatu kulturalnego ZSCh. Wywiązała się taka rozmowa: (cytuję według opowiadania autora).

—U: — Ten tekst dla nas się nie nadaje.

A: — Dlaczego?

U: — Zanalizujmy refren: „Zerwałbym Jabłuszko z sadu koło młyna". I co?

A: — Jak to, co?

U: — Co bym z nim zrobił?

A: — Przecież tekst dalej mówi...

U: — Ale źle mówi. Tekst nie jest mobilizujący. Tekst musi powiedzieć chłopu, że zerwane jabłko należy odstawić do punktu skupu owoców. Jak myślicie, ile jest świetlic?

A: — Kilka tysięcy...

U: — Nie kilka, tylko dziesięć. Załóżmy, że w każdej świetlicy odbywa się raz w tygodniu wieczornica, na którą przychodzi 100 chłopów. Niech tylko połowa weźmie sobie do serca apel tej piosenki i wywiąże się, obliczcie, ile to będzie jabłek w skali krajowej?

Z opowiadań innych autorów wiem że podobne postulaty stawiały im nieraz również inne instytucje, zamawiające teksty. „Za mało mobilizujący", „nie dość upolityczniony" — oto zarzuty, z jakimi spotykali się oni w Radio, Związku Kompozytorów, w Zakładach Fonograficznych. Autor brał wtedy tekst z powrotem, przerabiał, pompował, i taki rozdęty, nieforemny, jako „dobry" wysyłano kompozytorowi, który przystrajał go marszową melodią, przeznaczoną do wykonania fortissimo z biciem w bęben.

JAK TRAFIĆ DO MAS?

Koryfeusze kultury muzycznej nie wzięli pod uwagę, że pieśń, jeśli ma stać się masowa, musi do mas przemówić szczerością ideologii i artyzmu, że musi zachwycić i wzruszyć. To wszystko można osiągnąć jedynie wysokimi wartościami ideowymi i artystycznymi. Zastępowanie ideologii — łopatologią, a artyzmu — i rzetelnej mści się później obojętnością słuchacza, jego uprzedzeniem i rezerwą. Ale ocenom pieśni towarzyszy jakaś obawa. Przymiotnik „masowa" jak gdyby nakłada kolegiom repertuarowym końskie okulary. Uznają tylko to, co odpowiada z góry ustalonym założeniom. Nie mieści się w ramkach — to jazda! Następna. Gdy pojawi się coś ładnego, a jednocześnie bezpretensjonalnego i lekkiego, zaczynają się obawy, czy to nie jest w mieszczańskim guście. Przypomnijmy sobie, ile zarzutów „mieszczańskości" spadło na piosenkę „Na strażnicy" Olearczyka, a jak chętnie ją wszyscy śpiewają.

Nasza pieśń masowa szybko się starzeje. Wydawałoby się, że taka jest jej dola. Ale wraz z szybkim starzeniem się naszych pieśni masowych, obserwujemy inne ciekawe zjawisko: odmładzanie masowych pieśni radzieckich. Ich wysoki artyzm, ich dyskretne, proste, głęboko ludzkie słowa są jakieś bliższe nam, milsze, bardziej zrozumiałe. I — o dziwo — wiele z tych piosenek na pozór do niczego nie mobilizują. Do czego mobilizuje np. „I kto jego znajet, zaczem on morgajet"? Do mrugania? Albo „Wieczór na redzie"? A jednak śpiewa je młodzież, jak Polska długa i szeroka. A jednak spełniają mobilizującą rolę lepiej, niż wiele innych — nadętych i krzykliwych. Są piękne, serdeczne, a to wiele.

Drugie zjawisko — to powszechne odkrycie piękna polskich melodii ludowych. Repertuar „Mazowsza", wiele piosenek w stylu ludowym, które przyjęły się i są śpiewane szeroko — to najlepszy dowód, że bliskość i swojskość są tymi wartościami, które zawsze sobie utorują drogę do serca.

Poza tym na pograniczu pieśni masowej i piosenki tanecznej znalazły się piosenki — pieśni, o żywym rytmie, które w przeciwieństwie do marszów i chorałów stały się naprawdę masowe. Jeszcze rok temu niejeden kompozytor zawahałby się, gdyby mu powiedziano: „Napisz fox-trotta". Dziś nie.

Okazało się, że można ważny problem zawrzeć w niebanalnym i niekoturnowym tekście, że może ten tekst mieć wysokie walory ideowe, że może on doskonale harmonizować z żywą, skoczną melodią taneczną. Weźmy „Zmartwienie maszynisty" (Szpilman - Gaworski) — foxtrott. „Na strażnicy" (Olearczyk — Łebkowski) — walc. „Rudy Lech" (Gradstein — Kołaczkowska)— foxtrott. „Na lewo most" (Gradstein — Kołaczkowska) — walc.

Kto wie, czy nie jest to jedna z lepszych dróg umasowienia piosenki? Warto tej sprawie poświęcić osobny felieton.

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI

Mr Dulles wybiera się na wojenkę...

OD Konferencji Genewskiej świat spodziewa się dalszych kroków na drodze do odprężenia międzynarodowego. Francja, prowadząca od przeszło 7 lat beznadziejną, brudną wojnę, spodziewa się zawarcia pokoju w Indochinach; Wielka Brytania liczy na rozszerzenie stosunków gospodarczych z Chinami Ludowymi. Rzecz jasna, aby konferencja dała rezultaty, potrzebna jest dobra wola wszystkich jej uczestników, potrzebna jest obustronna gotowość do kontynuowania i porozumienia.

Jednakże w USA od dłuższego czasu prowadzona jest akcja, której celem jest torpedowanie Konferencji. Jeśli ten cel wynikał dość jasno już z kilku wystąpień czołowych polityków amerykańskich i z kampanii prasy amerykańskiej, to kropkę nad i postawił mr John Foster Dulles w przemówieniu, wygłoszonym dnia 29 marca na bankiecie „Overseas Press Club of America" w Nowym Jorku. Przemówienie to jest zapowiedzią nowych agresywnych posunięć w Azji i zawiera wyraźną groźbę „umiędzynarodowienia" wojny w Indochinach.

MR. Dulles postawił sprawę jasno, powiedział szczerze, czego on się spodziewa po Genewie. A więc, po pierwsze, „zjednoczenia" Korei pod łaskawym berłem Li Syn Mana; po drugie, zdławienia walczącego Wietnamu, jako że on, jak wiadomo, komunistów nie lubi; po trzecie, nieprzyjęcia w dalszym ciągu Chin do ONZ. Nie dość na tym! Na wypadek, gdyby np. ludowy Wietnam nie chciał zrezygnować ze swego ustroju, mr Dulles proponuje **„połączoną akcję"**, stwierdzając spokojnie, że może to pociągnąć **„poważne ryzyko"**. Mianowicie — ryzyko wojny, przekraczającej granice Indochin...

Komentując przemówienie Dullesa, amerykańska agencja UP mówi o **„krokach odwetowych przeciwko kontynentowi chińskiemu"** w związku z wojną w Indochinach, i stwierdza wyraźnie, że „połączona akcja" według Dullesa polegałaby na wciągnięciu innych państw — W. Brytanii, Francji, Nowej Zelandii, Australii i „być może innych krajów" do wojny. **„Wezwanie do połączonej akcji jest uważane tu za najważniejsze posunięcie Dullesa w przygotowaniu Konferencji Genewskiej"** — stwierdza UP. I słusznie. Jako „przygotowanie" Konferencji, której celem ma być pokój i odprężenie, to posunięcie jest rzeczywiście bardzo ważne, albowiem ujawnia bez żadnych osłonek cele polityki amerykańskiej.

JEDNAKŻE, jak to często bywa wśród atlantyckich braci, mr. Dulles i tym razem zapowiedział swą „połączoną akcję", nie pytając o zdanie tych, którzy mają się z nim w tym wypadku „połączyć". Jego przemówienie wywołało w stolicach zachodnich poważne poruszenie i zaniepokojenie. Dowodzi tego fakt, że nazajutrz po wojowniczej deklaracji Dullesa złożyli mu wizyty ambasadorowie W. Brytanii, Indii, Nowej Zelandii i Filipin.

Niezadowolenie i oburzenie wykazuje, rzecz jasna, przede wszystkim prasa francuska, łącznie z oficjalną agencją AFP. Pisze ona:

„Obecnie oczekuje się w ONZ reakcji, jaką niewątpliwie wywoła w Paryżu i Londynie przemówienie sekretarza stanu. Jak wiadomo rozszerzenie i umiędzynarodowienie konfliktu indochińskiego nie było nigdy dobrze widziane w obu stolicach. Jeśli chodzi o zasadnicze stanowisko Francji, to zwraca się uwagę na debatę indochińską, która w dniach 5 i 9 marca odbyła się w Zgromadzeniu Narodowym. Została ona zakończona przyjęciem rezolucji, witającej z uznaniem konferencję genewską i podkreślającej, że celem tej konferencji powinno być znalezienie środków, zmierzających do zakończenia konfliktu indochińskiego".

Mieszczański dziennik „Combat" pisze: **„Wiadomości, napływające z Ameryki, odsłaniają prawdziwe przyczyny, dla których Francja odmawia przedyskutowania propozycji Ho Szi Mina w sprawie zawieszenia broni... Za czasów Ludwika XIV mówiono, że żołnierze giną za króla pruskiego. W roku 1954 mówi się, że za Waszyngton..."** Przypominając oświadczenie amerykańskiego senatora Wileya, że **„Stany Zjednoczone znalazłyby się w poważnym kłopocie, gdyby Francja nie kontynuowała tej wojny"**, dziennik pyta: **„Jak długo jeszcze mamy wybawiać Waszyngton z kłopotów, przelewając krew naszych żołnierzy?"**

Gdyby wydarzenia w Indochinach i na Konferencji Genewskiej rozwijały się tak, jak tego pragnie pan Dulles — już nie tylko Francuzi, ale i inne narody mogłyby zadawać sobie takie pytania.

Jak podaje AFP, również brytyjskie koła rządzące zareagowały zdecydowanie negatywnie na pogróżki wojenne Dullesa. **„Rząd brytyjski przeciwstawia się wszelkiej akcji, która by mogła przynieść rozszerzenie obecnego konfliktu"** — pisze AFP.

WOJOWNICZOŚĆ pana Dullesa — wojowniczość, nawiasem mówiąc, kosztem nie zapytanych nawet o zdanie sojuszników USA — tym bardziej dowodzi, jak konieczne jest, by narody ze wzmożoną siłą domagały się kontynuowania polityki rokowań, polityki odprężenia — polityki, której służyć ma m. in. Konferencja Genewska.

(edw)

Zlikwidować jak najprędzej odłogi

Organizacja zespołów uprawowych
jest sprawą nadal b. pilną

(il) Podpisywanie umów przez mało i średniorolnych chłopów na likwidację odłogów w wiosennej kampanii siewnej ogarnia coraz większą ilość gromad. Do chwili obecnej podpisano w całym woj. olsztyńskim 2514 umów z chłopami. Zagospodarują oni ogółem 4904 ha odłogów, z czego najwięcej w pow. ostródzkim — 820 ha, w reszelskim — 783 ha, oraz w olsztyńskim — 554 ha. Najsłabiej akcja ta przebiega w pow. pasłęckim, gdzie chłopi indywidualni podpisali umowy zaledwie na uprawę 42 ha odłogów.

W ostatnich dniach marca br. ruszyła również z miejsca akcja organizacji nowych zespołów uprawowych. W pow. morąskim powstało ich dotychczas sześć. Przejęły one do zagospodarowania 162 ha odłogów, natomiast 4 spółdzielnie produkcyjne z wymienionego powiatu — 164 ha. W pow. bartoszyckim zorganizowano od początku br. 24 zespoły z ilością 214 ha nie zagospodarowanej dotychczas ziemi, a w pow. olsztyńskim 19 zespołów z ilością 119 ha odłogów. Najwięcej, bo aż 258 ha uprawią zespołowo chłopi pow. pasłęckiego. Ogółem od początku br. powstało w całym województwie 210 zespołów z ilością 1800 ha.

W akcji zagospodarowywania leżących odłogiem gruntów ornych biorą żywy udział również spółdzielnie produkcyjne. Dotychczas do apelu o pełne zagospodarowanie naszego województwa stanęło 46 gospodarstw kolektywnych. Uprawią one około 2000 ha odłogów. W samym tylko pow. nidzickim 7 spółdzielni uprawi i obsieje 340 ha ziemi. W pow. ostródzkim członkowie spółdzielni produkcyjnej w Elgnówku zobowiązali się zlikwidować 370 ha odłogów, w Rychnowie — 70 ha, a w Gajach 30 ha. **W całym woj. olsztyńskim indywidualni chłopi oraz zespoły uprawowe zlikwidują w wiosennej kampanii siewnej prawie 9 tys. ha odłogów.** Nie jest to jednak cyfra wielka i zadowalająca. **I dlatego organizacja nowych zespołów uprawowych oraz mobilizacja indywidualnych chłopów do podpisywania umów na uprawę odłogów nie powinny ustawać ani na chwilę.** W akcji tej szczególnie żywy udział winny wziąć terenowe ogniwa ZSCh oraz rady narodowe.

*

Przydzielona gospodarstwom chłopskim oraz spółdzielniom produkcyjnym naszego województwa pula nawozów sztucznych została wyczerpana prawie całkowicie. Z puli tej, wynoszącej 85 proc. ogólnego przydziału pozostało w placówkach GS zaledwie 7 proc. **Największym popytem nawozy sztuczne cieszyły się wśród chłopów pow. bartoszyckiego i ostródzkiego, a najmniejszym w górowskim i kętrzyńskim.**

Szybkie rozprowadzenie nawozów stanowi dowód wzrastającego ciągle uświadomienia agrotechnicznego mas chłopskich. Chodzi teraz jedynie o to, aby służba agrotechniczna nie ustawała w wysiłkach należytego wykorzystania tych nawozów przez gospodarstwa chłopskie. W ciągu kilku najbliższych dni spodziewany jest transport pozostałych 15 proc. nawozów, stanowiących uzupełnienie puli wojewódzkiej.

Słabo natomiast przebiega wymiana ziarna konsumcyjnego na kwalifikowane przez chłopów w gospodarstwach reprodukcyjnych. Dotychczas wymieniono zaledwie 95 ton pszenicy, 51 ton jęczmienia oraz 117 ton owsa. Cyfry te w stosunku do planu są stanowczo za małe. Z tego wypływa wniosek, iż w gromadach należy wzmóc akcję uświadamiającą.

Współzawodnictwo w odgruzowaniu miast
musi objąć całe województwo

(l) W ciągu dwu najbliższych lat mają, zniknąć resztki gruzów z miast i miasteczek naszego województwa. Narzuca to wykonawcom konieczność prowadzenia akcji w sposób planowy z użyciem wszystkich rozporządzalnych sił i środków w postaci rąk do pracy, taboru ruchomego do wywózki gruzu i narzędzi. Ale, oceniając możliwości wykonawcze poszczególnych miast, widzimy, że są one w stosunku do stojących przed nimi zadań bardzo różne. **Są miasta mniej zagruzowane o większym stosunkowo zaludnieniu, które poradzą sobie z odgruzowaniem nawet w ciągu bieżącego roku. Inne natomiast będą miały poważne trudności przy wykonaniu swoich planów w przewidzianym terminie 2 lat.**

Zapowiadają likwidację gruzowisk w rb. m. in. **Ryn, Górowo, Mrągowo i Mikołajki.**

W planach opracowanych przez poszczególne miasta uderza przede wszystkim zbyt wielka rozpiętość pracy przypadającej na 1 uczestnika akcji. **I tak np. w Biskupcu i Reszlu na 1 osobę przypada rocznie odgruzowanie ok. 5 m sześć., a w Olsztynie zaledwie 2,5 m sześć., gdy tymczasem w Bartoszycach obciążenie 1 osoby wynosi 22, a w Nidzicy — 30 m sześc.**

Ze sprawozdań nadesłanych z terenu do prez. Woj. R. N. wynika, że w niektórych miastach brano w rachubę tylko ludność zatrudnioną w instytucjach i zakładach pracy, a pominięto t. zw. ludność nie pracującą, jakgdyby ta ostatnia wolna była od obowiązków społecznych i nie zainteresowana w uporządkowaniu miasta.

Pierwsze w naszym województwie do akcji odgruzowania przystąpiły miasta — **Morąg** (10 ub.m.) oraz **Orneta i Giżycko** (15 ub.m.). Szkoda tylko, że komitety społeczne tych trzech miast nie wezwały do współzawodnictwa innych miast województwa. Ale i ten bodziec zacznie działać w niedługim czasie, kiedy woj. wydział gosp. komunalnej opracuje zasady współzawodnictwa dla wszystkich miast i powiatów naszego regionu.

Prawie we wszystkich miastach naszego województwa z wyjątkiem **Węgorzewa i Dobrego Miasta** działają już komitety do spraw odgruzowania. Gminne komitety nie ukonstytuowały się jeszcze w pow. **piskim, reszelskim, braniewskim, bartoszyckim i kętrzyńskim.**

Sołtysi pow. olsztyńskiego
przodownikami zbiórki złomu

PZGS Olsztyn i jego placówki gminne zbierają złom pod hasłem: „Zbieramy złom dla hut na nowe maszyny i narzędzia rolnicze". A oto wyniki tej zbiórki:

Gmina Dywity — sołtys grom. Buchwald ob. **Adam Wiejan** miał zaplanowaną zbiórkę w wysokości 3,5 tony, a do 20 ub. m. zebrał i dostarczył 5.300 kg, zobowiązując się do dostarczenia jeszcze 2 ton. W tejże gminie Dywity grom. Sental na planowane 3 tony zebrała i dostarczyła 3.600 kg, a sołtys **Józef Teszner** zobowiązał się do dostarczenia jeszcze ponad 2 tony. Grom. Kajny plan wynoszący 1,5 tony wykonała do 20 ub. m. przy czym wyróżnił się sołtys ob. **Paweł Frajtag.**

Gm. Klebark — grom Wojtowo zaplanowano 2 tony, a do 18 ub. m. wykonano 3,7 ton, przy czym wyróżnił się sołtys **Józef Kowalewski** dochodzący członek zarządu GS, a dopomagał mu podsołtys **Adam Markiewicz,** członek gminnej rady spółdzielczej. W grom. Chylice zaplanowano 5 ton zebrano i odstawiono do 19 ub. m. przy czym wyróżnili się sołtys gromady ob. **Czesław Szklarczyk** i sekretarz podstaw. organ. partyjnej **Józef Grzechnik.**

Szkoła w Jarotach na cześć II Zjazdu PZPR zobowiązała się zebrać i dostarczyć 2 tony, tymczasem dostarczyła 4 tony, przy czym zbiórkę prowadzi się nadal, a współzawodniczą w niej wszystkie klasy. W akcji tej wyróżnia się drużyna harcerska i nauczyciel ob. **Stanisław Olkowski.**

Wśród tych pozytywnych przykładów „wyróżnia się" tylko sołtys gm. Patryki ob. Bronisław Imkielewicz. Nie bierze on żadnego, udziału w zbiórce, demoralizując tym samym mieszkańców gromady. Wstyd ob. Imkielewicz. (kor. AP).

Załoga MHD w Olsztynie
jest pewna sukcesu

Załoga miejskiego przedsiębiorstwa MHD przystąpiła do realizacji zadań, wytyczonych przez II Zjazd Partii. Plan obrotu za I i II dekadę marca pion spożywczy MHD wykonał w 69 proc., a pion przemysłowy w 71 proc. Najlepszymi osiągnięciami mogą się poszczycić załogi sklepów Nr 5, 6, 83, 26, 29, 16 i 1. Na ostatniej miesięcznej naradzie padło wiele krytycznych uwag. Aby zapewnić pełne zaopatrzenie w pieczywo i napoje chłodzące, kierownicy sklepów zostali zobowiązani do składania zamówień każdorazowo na piśmie. Więcej uwagi muszą zwracać załogi sklepowe na dokładne prowadzenie analizy rynku, co umożliwi właściwe ustawienie produkcji. Do zwiększenia obrotów w poważnym stopniu przyczyniają się wyjazdy z towarem w teren i wystawianie stoisk na placach targowych.

Wiele uwagi poświęcono sprawie czystości w sklepach i dekoracji okien wystawowych. Dwukrotny wzrost ilości uwag w książkach życzeń i zażaleń świadczy o większym zainteresowaniu konsumentów pracą naszego handlu. 9 proc. uwag dotyczy złej obsługi w sklepach, narzekań klientów na nienależyte ich traktowanie przez sprzedawców, częste przerywanie sprzedaży z powodu odbioru czy segregacji towaru itp. M. in. sprzedawczyni ze sklepu Nr 82 ob. **Falkiewicz** za ordynarne odezwanie się do klienta ukarana została upomnieniem. Chociaż wiemy, że nie wszyscy konsumenci są zadowoleni z jakości sprzedawanych w sklepach artykułów, reklamacji na złą jakość towarów było stosunkowo mało. Dotyczyły one m. in. ryżu, płatków owsianych, marmolady itp.

O ile dopisze zaopatrzenie, plan miesięczny przez MHD zostanie wykonany bez żadnych trudności. (j)

Agitacja poglądowa mobilizuje
Należy wykorzystać każdą formę walki o plan

„Aleja przodowników pracy" w ostródzkiej wagonówce przedstawia opłakany widok. Zaniedbane gabloty zaciekają deszczem, a spoza szyb patrzą na nas pokrzywione i wybiakłe portrety przodowników. Niektórzy z nich dali się już zdystansować przez jeszcze dzielniejszych współtowarzyszy pracy. Lecz portretów nowych zwycięzców w gablotkach dotychczas nie umieszczono.

U wejścia do hali produkcyjnej dwa olbrzymie „termometry" witają każdego robotnika i gościa. Jeden z nich notuje codzienne wykonanie planu przez oddział wagonowy drugi, realizację planów pozostałych działów produkcyjnych. U podnóża ich umieszczono lampki w kolorze czerwonym i zielonym. Czerwony — oznacza zagrożenie wykonania planu przez dany dział produkcyjny, zielony — terminową realizację planu. Zwykle jednak załoga wagonówki swoje zadania produkcyjne realizuje na „zielonej drodze".

Błyskawice zakładowe wychodzą co prawda nieregularnie, jednak w dniach realizacji zobowiązań zjazdowych były codziennym orężem walki o ich terminową realizację. To, że **plan kwartalny napraw wagonowych wykonano na 15 dni wcześniej,** jest zasługą ukazującej się stale w tym okresie zakładowej „Błyskawicy" **Redagowali ją sami robotnicy, bezpośrednio związani z pracą w dziale wagonowym.** Brygadzista zespołu spawaczy **Stanisław Kornacz** był jednym z jej stałych współredaktorów. Pomijając więc sam fakt zaniedbania agitacji w „alei przodowników", ocena jest jedna: w wagonówce rola agitacji poglądowej, pomagającej mobilizować załogę do walki o plan i wyższą wydajność pracy, jest przez aktyw związkowy i partyjny doceniona. Ale czy wszędzie?

W MZPD w Morągu, w hali sklejki i oklein, możemy ujrzeć starannie opracowane tablice agitacyjne. Napisy głoszą: „Przez zwiększenie wydajności przyśpieszamy realizację planu", albo: „Stosując radzieckie metody pracy czynimy pracę lżejszą i wydajniejszą". Oprócz tego przy każdym stanowisku roboczym znajdziemy ładnie wykonane transparenty. Wydawać by się mogło, że tu agitacja poglądowa jest prowadzona wzorowo. Ale są to tylko pozory. **Czytając uważnie wypisane na transparentach hasła przekonamy się, że stwarzają one rodzaj nie powiązanych z aktualnymi zagadnieniami zakładu pracy uogólnień. Ta „dekoracja" hal nie przemawia do robotników, ani nie przekonuje załogi o potrzebie wzmożenia wysiłku dla pokonania stojących przed zakładem trudności.** Gdy dodamy do tego, że transparent mówiący o stosowaniu radzieckich metod pracy przeczy sam sobie, gdyż w MZPD załoga nie stosuje żadnych nowych metod pracy, dojdziemy do wniosku, że z agitacją poglądową w MZPD w Morągu dyrekcja i rada zakładowa żyje na bakier.

Przykładów złego traktowania agitacji poglądowej nie brak również i na terenie innych zakładów produkcyjnych. **W stoczni ostródzkiej im. Wielkiego Proletariatu tablice przodowników pracy zieją pustką.** Podobny stan rzeczy ma miejsce **w odlewni w Pasłęku, w pasłęckich zakładach przemysłu drzewnego, w morąskiej spółdzielni krawieckiej „Igła"** i innych.

„Recepta" na wzór dobrze prowadzonej agitacji poglądowej nie jest skomplikowana. Tablice przodowników pracy, hasła, gazetki zakładowe muszą odpowiadać przede wszystkim warunkowi aktualności. I formy takiej agitacji trzeba mocno powiązać z codziennym życiem zakładu, używając mniej pompatycznych i kosztownych dekoracji, mniej transparentów z ogólnikowymi hasłami, a stworzyć więcej bezpośrednich środków oddziaływania na załogę w formie błyskawic, gazetek zakładowych. (zb)

W SKLEPACH FARBIARSKICH
brak białych emalii i farb

Wielu mieszkańców nie wie jeszcze o tym, **że wapno, kredę, cement, papę, kit do szyb, szkło, kafle itp. materiały budowlane można otrzymać w sklepie MHD przy ul. Mochnackiego.** W sklepie obok położonym mydlarsko-farbiarskim można otrzymać fabry i inne dodatki. Jak nas informuje kierownik sklepu, dziennie sprzedaje się tu do 500 kg różnych farb. Napróżno jednak klienci poszukują emalii białej oraz farby białej i kremowej. **Uważamy, że MHD w najbliższym czasie uzupełni braki i pomyśli jednocześnie o wprowadzeniu do sprzedaży detalicznej materiałów budowlanych w pobliżu hali targowej, umożliwiając nabycie ich rolnikom przyjeżdżającym na targ.**

(j)

RADIO

na dzień 2 kwietnia 1954 r. (piątek)

Na fali 1322 m.

Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00

5.25 Konc. 6.15 Aud. dla nauczycieli 6.30 Kal. rad. 6.37 Muz. rozrywk. 6.50 Gimn. 7.15 Moz. muz. 8.00 Dla młodzieży szkół podst. aud. pt.: „Błękitna sztafeta" 8.25 Konc. 9.00 Dla kl. VIII 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Dworzak — Symfonia V „Z nowego świata" 10.40 Konc. solistów 11.05 Dla kl. III—IV 11.25 Informacje 11.30 Muz. i aktualn. 12.10 Muz. 12.25 „Na swojską nutę" 12.45 Aud. dla wsi 15.30 Dla dzieci odc. pow. E. Niziurskiego pt. „Tajemnica dzikiego szybu" 16.05 Pog. lekarska dr A. Popielarskiej pt. „Znaczenie snu u dzieci" 16.15 Konc. popołudniowy 17.00 Aud. sport. 17.10 Słuchacze piszą — aud. Biura Studiów 17.20 Skrzynka ogólna 17.30 Polskie melodie lud. 18.00 Muz. rozrywk. 18.20 Na młodzieżowej antenie 18.45 „Łowiska" op. M. Michalskiej 19.00 Konc. 20.30 „Don Kiszot" słuchowisko wg M. Cervantesa 22.00 Rad. kurs jęz. ros. dla początkujących 22.20 „Wszystkiego po trosze"

Na fali 367 m.

Wiad. 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55.

8.00 Dla młodzieży szkół podst. aud. pt. „Błękitna sztafeta" 8.25 Konc. 9.00 Dla kl. VIII pog. 9.40 Dla przedszkoli 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 „Bibliotekarka" odc. pow. A. Makarenki 13.35 Pieśni dziecięce śpiewa B. Kostrzewska sopran 14.05 Informacje 14.10 Dla kl. II 14.30 Dla kl. V, VI, VII 15.00 Rad. kurs jęz. ros. dla zaawansowanych 15.20 Konc. 15.50 Aud. aktualn. 16.00 Pieśni F. Schuberta 16.15 Dla młodzieży szkolnej 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 Ze sportu 18.05 Lehar: Uwertura do opt. „Cygańska miłość" 18.20 Z cyklu: „Kwartety smyczkowe Haydna" — Kwartet smyczkowy Es-dur op. 50 nr 3 wyk. kwartet smyczkowy „Pro Arte" 18.40 Pieśni i melodie lud. 19.00 Muz. i aktualn. 19.25 Aud. sport. 19.35 Utwory fortepianowe Skriabina gra Józef Smidowicz 19.50 „Słowniczek muzyczny" 20.20 „Egzotyczne łowy" — fragment listów z Afryki H. Sienkiewicza 20.40 Konc. 21.00 Muz. tan. 21.50 Retransmisja Koncertu Orkiestry Państw. Filharmonii Warsz. p. d. W. Rowickiego, solista: Zenon Bąkowski — skrzypce w pr. Karłowicz i Brahms 22.35 Felieton 23.25 Muz. tan.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA: godz. 16.00 komediofarsa Skowrońskiego i Słotwińskiego pt. „Imieniny pana dyrektora" w wykonaniu aktorów Państwowego Teatru Powszechnego.

Pan Wicherek ma głos

— Dzisiaj powiem b. zwięźle — po krótkotrwałych przejaśnieniach należy się spodziewać nowej porcji deszczów. Będzie to już ciepły prysznic, gdyż temperatura osiągnie około 12—15 stopni.

— Tym razem nie wykręci się pan stanem, panie Wicherek. Może pan mi opowie jaka jest ogólna sytuacja meteorologiczna w całej Europie...

Żądanie b. wygórowane. Niemniej jednak postaram się zaspokoić pana ciekawość. Proszę tu bliżej do mapy. Nad wschodnią Europą wzmaga się wyż barometryczny, jest tam więc dość pogodnie, minimalne opady i nocą temperatura poniżej zera. Ten wyż obejmuje też część Skandynawii. Teraz zrobiliśmy olbrzymi skok na zachód i przy Wyspach Azorskich napotkamy drugi obszar wysokiego ciśnienia, gdzie także jest pogodnie. Ten wyż rozciąga się nad środkowym Atlantykiem i obejmuje część Europy południowo-zachodniej. Między tymi dwoma układami wysokich ciśnień znajduje się obszar niskiego ciśnienia wraz z pogodą dobrze panu znaną — zachmurzenie, deszcze, mgły i mżawki. Taka właśnie pogoda panuje w ostatnich dniach nad większą częścią Europy. Żeby lepiej mógł się pan o tym przekonać podam dla porównania temperaturę kilku stolic europejskich, które się nieznacznie tylko różnią, a więc: Warszawa plus 8, to samo Berlin, Praga plus 9, Paryż plus 7, Londyn plus 6, Rzym plus 10, Ateny plus 11, Sofia plus 6, Bukareszt plus 2, Budapeszt plus 8. Chłodniej jest w Sztokholmie tylko plus 1 i ta sama temperatura w Helsinkach. Chyba na dziś to już wystarczy? (Cen)

DZIEŃ OLSZTYNA

NA 1 DZIEŃ przed terminem zakłady podległe olsztyńskiemu przedsiębiorstwu przemysłu terenowego zameldowały o wykonaniu planu kwartalnego. Do dnia 30 ub. m. OZPT swój plan wykonały w 101 proc. Sukces ten załogi zakładów zawdzięczają terminowej realizacji zobowiązań, które podjęto na cześć II Zjazdu PZPR.

TO INTERESUJE nas wszystkich. Często narzekamy na pocztę, że opóźnia doręczanie listów lub innych przesyłek do właściwego adresata, czemu jak stwierdzono częstokroć winni są sami nadawcy. Jedną z przyczyn opóźnionego doręczania przez pocztę listów i innych przesyłek do mniejszych miejscowości jest brak na kopercie nazwy powiatu, w którym znajduje się dana miejscowość. Aby więc pomóc i usprawnić pracę poczty (rzecz jasna, że z korzyścią dla siebie), DOPiT apeluje do wszystkich mieszkańców miasta i województwa o umieszczanie obok mniejszych miejscowości, do której ma trafić list (lub inna przesyłka) dokładnej nazwy powiatu i poczty, w której miejscowość ta znajduje się.

KONCERT rozrywkowy w wykonaniu znanej śpiewaczki Stefanii Woytowicz (sopran) i popularnego śpiewaka operowego Henryka Paciejewskiego (bas) organizuje Artos w dniu 5 bm. w teatrze Jaracza. W programie usłyszymy arie operowe kompozytorów rosyjskich i polskich. Początek koncertu o godz. 19. Bilety do nabycia w przedsprzedaży w kasie teatru.

JESZCZE jedna wiadomość pocztowa. DOPiT powiadamia mieszkańców Olsztyna, że listy (tzw. miejscowe) wrzucane do zielonych skrzynek pocztowych do godz. 10 dostarczane będą adresatom w mieście jeszcze w tym samym dniu w godzinach popołudniowych między 14.30 a 18. Pamiętać przy tym należy, że wszystkie listy powinny być czytelnie i dokładnie zaadresowane. Z uprawnienia tego korzystać będą na razie tylko mieszkańcy Olsztyna z wyłączeniem osób zamieszkałych w Osiedlu Mazurskim w Kortowie.

PRZY olsztyńskiej delegaturze ARTOS powstała 5-osobowa ruchoma ekipa miejscowych artystów. Ekipa ta koncertować będzie po powiatach naszego województwa. Nowopowstała ekipa „Artosu" wyruszy w teren jeszcze w bm. Program, z którym debiutuje wiejska ekipa Artosu nosi nazwę „Rodzinka" i jest barwnym widowiskiem rozrywkowym o tematyce regionalnej.

CO i GDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Małżeństwo Bieługina", godz. 19

Kina według informacji OZK

Polonia — „Paloma", prod. meks., godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Dziennik marynarza", prod. ameryk., godz. 17.30 i 20

Awangarda — „Chłopcy na pozycji", prod. chińskiej, godz. 17, 19.30

APTEKA DYŻURNA

Społeczna nr 41, plac Armii Czerwonej

Pog. Rat. PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Straż Pożarna — tel. 08

Kina w województwie

Giżycko — Fala — „Strażnica w górach"

Kętrzyn — Gwiazda — „Na łaskawym chlebie"

Ostróda — Świt — „Czwarty peryskop"

Iława — Lenino — „Bogaty plon"

Nowe Miasto — Warszawa — „Nadziei za 2 grosze"

Lubawa — Pokój — „Śpiewają skowronki"

Susz — Syrena — „Dr Kowacz operuje"

Bartoszyce — Zryw — „Młodzi marynarze"

Lidzbark — Capitol — „Czarci żleb"

Szczytno — Jurand — „Domek z kart"

Biskupiec — Żołnierz — „Wiosna"

Mrągowo — Mazur — „Alarm"

Mikołajki — Żagiel — „Śnieżka"

Pisz — Stolica — „Ulica Graniczna"

Węgorzewo — Manifest — „Ditta"

Działdowo — Huta — „Goal"

Lidzbark Pom. — Plon — „Burza"

Nidzica — Droga — „Nauczycielka wiejska"

Orneta — Żerań — „Młoda Gwardia" I seria

Mrągowo — Adria — „Żołnierz Zwycięstwa"

Pasłęk — Zwycięstwo — „Kurhan Małachowski"

Braniewo — Zalew — „Wiosna"

Reszel — Metal — „Ditta"

Olsztynek — Grunwald — „Awantura na wsi"

Jeziorany — Warmia — „Niezwyciężeni"

Górowo — Postęp — „Śpiewają skowronki"

Ryn — Razem — „Nieustraszony batalion"

Biała Piska — Las — „Lubow Jarowaja" II s.

Orzysz — Braterstwo — „Lubow Jarowaja" I s.

OKRUCHY ZNAD ŁYNY

URZEKAJĄCA...

...jest potęga słowa drukowanego. We wczorajszym numerze (w „Okruchach" i na innym miejscu) zamieściliśmy kilka notatek: o złowieniu na Jez. Krzywym 2-metrowego suma wagi 156 kg, otwarciu przy pl. Pułaskiego miejskiego szaletu, konkursach jakie zorganizowały w tym dniu dyrekcje OZ Gastr. i PDT, o tajemniczym kasjerze z dworca głównego i „meczu stulecia", który można było obejrzeć na ekranach kin olsztyńskich.

SKUTEK...

...tych notatek przeszedł nasze oczekiwania. WKKF, który „rzekomo" dawał każdemu bezpłatny bilet na obejrzenie w kinie sprawozdania z meczu Anglia — Węgry już od rana zasypywany był telefonicznymi i osobistymi zgłoszeniami. Gdy pracownicy WKKF rozkładali ręce i co chwila tłumaczyli interesantom, że historia ze specjalnym pokazem to kawał prima-aprilisowy, napływający interesanci po skonsultowaniu się rozchodzili się bez żalu, z uśmiechem na twarzy.

PRZY OKAZJI...

...dostało się jednak i nam po trochu. Bardziej przedsiębiorcze osoby ogarnięte szałem sportowej namiętności prosiły nas, abyśmy „po kumotersku" dostali dla nich karty wstępu na seans. Niestety musiały odejść z kwitkiem. Ale „mecz stulecia" będzie wyświetlany w kinach olsztyńskich jeszcze w bieżącym miesiącu. Na pewno i bez kawałów. (okruch)

Śladem naszych interwencji

Na skutek artykułu „Chuligaństwo szaleje na dworcu zachodnim" — nad dworcem tym SOK roztoczyła troskliwszą niż dotychczas opiekę.

◆

Konduktorkę MPK, która nie uprzedziła pasażerów o dłuższym postoju trolleybusu — ukarano naganą z wpisaniem do akt personalnych.

Z wędrówek po województwie
U NAUCZYCIELA WIEJSKIEGO

(Od naszego specj. wysłannika)

Nie ma bodaj takiej dziedziny życia zbiorowego, w której nauczycielstwo nie byłoby zaangażowane. Nauczyciel wiejski to główna sprężyna pracy kulturalno-oświatowej na wsi, to uczestnik niemal wszystkich akcji gospodarczych o podstawowym znaczeniu dla Państwa.

Zobaczmy, jak to wygląda z bliska. Jesteśmy w Wilkasach pod Giżyckiem w pełnej szkole podstawowej, prowadzonej przez 4-osobowy zespół nauczycielski z kierownikiem **Teodorem Sierońskim** na czele.

W pow. wydziale oświaty ma on opinię wzorowego pedagoga i wybitnego działacza społecznego. On to łącznie z kolegą po fachu, nauczycielem tejże szkoły **Wacławem Białobrzeskim,** zorganizowali w listopadzie r. ub. jedyny w naszym województwie **nauczycielski zespół teatralny,** który w tym krótkim stosunkowo czasie dał 7 przedstawień w różnych miejscowościach pow. giżyckiego i piskiego.

— Na początku — mówił nam T. Sieroński — opracowaliśmy 3-aktówkę G. Zapolskiej „Ich czworo", obecnie przygotowujemy sztukę Prestleya pt. „Pan inspektor przyszedł". Dochód z tych przedstawień przeznaczamy na różne cele naszej szkoły i miejscowego przedszkola.

Obaj wyszli nie tak dawno ze środowiska chłopskiego, a swe wykształcenie i obecne stanowiska w szkolnictwie zawdzięczają pomocy Państwa i rzetelnej pracy nad sobą. Za swą działalność oświatową i społeczną W. Białobrzeski otrzymał, w r. ub. Srebrny Krzyż Zasługi. Nazwisko jego figuruje również wśród przodujących w nauce studentów studium zaocznego wyższej szkoły pedagogicznej w Warszawie.

Rozmawiamy w jednej z klas, gdzie na tylnych ławach przykucnęło nad zeszytami kilku uczniów. W paru sąsiednich klasach odbywają się lekcje. Do naszej salki coraz ktoś wchodzi, by wymienić z jednym z naszych rozmówców kilka słów. Nauczyciele ani na chwilę nie mogą stracić kontaktu ze szkołą. Rozmawiamy z przerwami.

Chciałbym zorientować się, jak żyje i pracuje nauczyciel wiejski — formułujemy nasze zasadnicze pytanie. — Kiedy zaczyna i kiedy kończy pracę zawodową, ile poświęca czasu na pracę społeczną, kiedy śpi i wypoczywa?

— Mój dzień roboczy — mówi na to T. Sieroński — zaczyna się wcześnie. Wstaję między 5 a 6 rano. Przygotowuję się do lekcji, przeglądam zeszyty... Szkoła zabiera mi czas od 8-ej do 13-ej lub 14-ej. O g. 15 z minutami niemal zawsze wypada mi jakieś zebranie. Zebrania organizacji szkolnych odbywają się wcześniej. Organizujemy co pewien czas poranki i wieczory literackie, urządzamy konkursy, wydajemy gazetkę ścienną. W godzinach wieczornych mamy zazwyczaj różne zebrania gromadzkie. Resztę czasu zabiera samokształcenie, czytanie itd. Niedawno też uczestniczyliśmy w przemeldowaniu mieszkańców naszej gromady w związku z założeniem nowych ksiąg meldunkowych. Przed paru dniami mieliśmy zebranie aktywu społecznego z całej gminy w sprawie reorganizacji rad narodowych. I tak dzień po dniu, nie wyłączając niedziel.

Teraz z kolei mówi o sobie W. Białobrzeski. Jest on przewodniczącym gminnej rady spółdzielczej ZSCh., kierownikiem drużyny harcerskiej, członkiem zarz. pow. ZNP, kierownikiem szkolenia ideologicznego w tejże organizacji, członkiem zarządu zespołu uprawowego w Wilkasach... To chyba wystarczy.

T. Sieroński znowuż pracuje w kole gromadzkim ZSL, przewodniczy w MOZ ZNP i w komisji kult.-oświatowej gminnej rady narodowej w Giżycku.

Notując to wszystko, mimo woli nasuwa się nam pytanie: — Jakże nauczyciel uwzględniając to o czym mówiliśmy, daje sobie radę ze swoją podstawową pracą w szkole? Czy nie wpływa to ujemnie na nauczanie?

— Mamy w szkole 118 uczniów. — A więc roboty z nimi jest sporo — odpowiada nam na to W. Białobrzeski. — **Ale mimo to wyniki nauczania są u nas coraz lepsze. W r. ub. mieliśmy 33 proc. uczniów z ocenami niedostatecznymi, a w tym roku mamy ich 23,6 proc.** Lepsze wyniki osiągnęliśmy mimo większych wymagań, jakie stawiamy uczącym się. Mamy poza tym o wiele więcej pomocy naukowych, niż w r. ub. **Zrobiliśmy je sami, lub zakupiliśmy przeważnie z własnych funduszów.** Obecnie mamy w naszej szkolnej kasie oszczędności ok. 3.000 zł. Z zebranych funduszów projektujemy w tym roku trzy wycieczki uczniowskie do Warszawy i Karolewa, do fermy kur i zakładu hodowli ryb w Giżycku i in. miejscowości.

— Pracujemy społecznie — dodał na zakończenie W. Białobrzeski — bo w tym zakresie na wsi w powiecie giżyckim jest jeszcze wiele do zrobienia. (L. Z.).

Ogłoszenia drobne

Marciszewska Anna, zam. Orneta, ul. Elbląska 19, zgubiła kartę meldunkową. p 491-0

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna zł 5,—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5 5-B-13484